Redakcja: tel. 138.28, 102.28, Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa“ 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2,50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy wpłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 60 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XIII Nr. 327 Łódź wtorek 23 listopada 1937 r.

W dniu święta narodowego Łotwy.



Łotwa obchodziła uroczyście swoje święto narodowe. Zdjęcie przedstawia moment, w którym Prezydent Republiki Łotewskiej dr Ulmanis w otoczeniu członków rządu składa wieniec na t. zw. Bratniej Mogile bohaterów, poległych w walkach o niepodległość.

Dalszy odwrót Chińczyków

ORGANIZOWANIE NOWEJ LINII OBRONY

SZANGHAJ, 23.11. — Dziennik „Takung-Pao“ donosi, że wojska chińskie ewakuowały wczoraj Usih i kierują się na zachód. Chińczycy zorganizują nową linię obrony. Urządzenia obronne istnieją już w Czin-Kiang, stolicy Kiang-Su, a na rzece Żółtej utworzono zapory. Na południe od Laotaihu wojska chińskie cofają się na zachód. W Cze-Kiang wojska japońskie posuwają się naprzód w kierunku Hang-Czeu.

Demoralizacja w grodzie wawelskim.

SZAJKA WYKOLEJONYCH UCZNIÓW

okradała młodzież krakowskich gimnazjów.

KRAKÓW, 23.11. — „IKC“ donosi: Przed kilku dniami w jednym z prywatnych gimnazjów krakowskich gdy jeden z uczniów zajęty był zmianą obuwia, kolega jego wyciągnął mu z teczki książkę.

Przyłapany na gorącym uczynku (uczeń I klasy nowego typu!) zaczął się wikłać w zeznaniach. Dyrekcja zakładu zawezwała matkę ucznia, która nie mogła uwierzyć faktowi, jakoby syn jej mógł dopuszczać się kradzieży. Wobec jednak dowodów oświadczyła, że zauważyła, iż syn jej wpadł w nieodpowiednie towarzystwo jakiegoś kolegi i może to on wprowadza jej syna na złe drogi. Nie znając nazwiska owego kolegi, podała tylko imię jego „Wisiek“.

Powiadomiono policję, która wszczęła dochodzenia.

Stwierdzono, że w krakowskich gimnazjach działała zorganizowana szajka złodziei książek szkolnych. Młodociani członkowie szajki kradli co droższe książki, następnie zaś sprzedawali je u antykwariuszy na ul. Szpitalnej. Godłem tej szajki była oznaka „Czerwone serce“ w klapie mundurka.

Dość wspomnieć, że w jednym tylko gimnazjum w przeciągu jednego dnia skradziono 4 książki z zakresu nauki geografii których cena księgarska jest wysoka.

Ze względu na stanowisko i pochodzenie ojca herszta szajki owego „Wiśka“ — sprawa budzi w kołach rodzicielskich niezwykłą sensację.

Większe wygrane

dzisiejszego I ciągnienia Loterii Klasowej.

WARSZAWA, 23.11. — W dzisiejszym pierwszym ciągnieniu Loterii Klasowej ważniejsze wygrane padły na następujące numery:

100.000 zł — 42327
10.000 zł — 133929
po 5.000 zł — 40993 160574
po 2.000 zł — 35843 103605.
po 1000 zł — 25003 57006 75372 100992 156572 188958.
po 500 zł 8594 97896 110361 146103 161166 192957
po 400 zł — 14778 46661 50296 58806 61475 82421 137398 151417 164504.

Mussolini na wystawie włókienniczej w Rzymie.



Włochy obchodziły drugą rocznicę sankcyj genewskich. Mussolini dokonał przy tej okazji otwarcia wystawy włókienniczej poświęconej głównie produkcji sztucznych włókien zastępczych (lanitalu).

Pielgrzymka Peowiaków do Zułowa

zamknęła wileńskie uroczystości zjazdowe.

WILNO, 22. 11. — Część uczestników 1-go ogólnopolskiego zjazdu Peowiaków wzięła wczoraj udział w pielgrzymce do miejsca urodzenia Komendanta Józefa Piłsudskiego — historycznego Żułowa, udając się tam specjalnym pociągiem.

Po przyjeździe na stację Żułów Peowiacy w zwartym ordynku udali się do majątku Żułów. Na czele pochodu niesiono sztandary peowiackie.

W pielgrzymce najliczniej było reprezentowane koło warszawskie Peowiaków oraz grupa lubelska.

Po przybyciu na teren historycznego Żułowa poczty sztandarowe zajmują miejsca za granitowym wzniesieniem, tworząc jedną ze ścian pokoju, w którym się Józef Piłsudski urodził, reszta uczestników ustawiła się dookoła fundamentów dawnego dworu, żywym pierścieniem otaczając pamiątkę narodową.

Po chwili pada komenda „baczność“ i w miejscu, gdzie został zasadzony złotoliściny dąb, delegacja składa wiązankę kwiatów, przepasanych szarfą o kolorach krzyża Virtuti Militari i krzyża Niepodległości, na której widnieją słowa: „Hołd Peowiaków — pamięci Komendanta u Jego kolebki“.

Pod dębem, który w przyszłości opiekuńczymi konarami otoczy dom cały, złożono barwne żywe kwiecie.

Po chwili ciszy do zebranych zwrócił się starosta święciański p. Dworak, który przypomniał przybyłym Peowiakom etapy jakimi szła odbudowa majątku Żułów i w jaki sposób odzyskał on swój dzisiejszy wygląd.

Następnie Peowiacy zwiedzili teren i otoczenie Zułowa, przykryte już całkowicie śnieżną szatą oraz muzeum pamiątek, związanych z życiem Marszałka, po czym wpisali się do księgi pamiątkowej.

O godz. 14,30 złożyli Peowiacy przed grobem biskupa Władysława Bandurskiego, żarliwego patrioty i zasłużonego kapiana, wieniec z napisem: „Biskupowi Władysławowi Bandurskiemu — w hołdzie od Peowiaków“.

Uroczystość złożenia hołdu pamięci zasłużonego Polaka zakończyła oficjalne uroczystości zjazdu.

Stany Zjednoczone w obliczu kryzysu

WASZYNGTON, 23.11. — Na Wall Street zaznaczyła się wczoraj ponownie poważna zniżka kursów giełdowych. Niektóre akcje osiągnęły zniżkę nie notowaną od dwóch lat. Najniżej spadły akcje zakładów metalurgicznych.

PRZY 9 STOPNIOWYM MROZIE

BUDOWANA JEST KOLEJKA W KRYNICY

KRYNICA, 23.11. — Prace około budowy kolejki linowo-terenowej w Krynicy są w pełnym toku, przy czym robotnicy zatrudnieni są dniem i nocą. Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych (mróz dochodzący do 9 st.) — roboty postępują naprzód, kierownictwo bowiem robót dokłada wszelkich starań, by uruchomić kolejkę w dniu 12 lub najpóźniej 19 grudnia.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Judki Barmata nie było w Łodzi

ŁÓDŹ, 23. 11. — Jedno z pism warszawskich doniosło o rzekomym pobycie osławionego spekulanta międzynarodowego Judki Barmata w Łodzi.

Jak się dowiadujemy, wiadomość ta jest nieprawdziwą, bowiem Judka Barmat jest poszukiwany przez policję holenderską i belgijską.

Odruch rozpaczy niedoszłego ojcobójcy

Mężczyzna bez głowy na torze kolejowym

ŁÓDŹ, dn. 23 listopada. — Donosiliśmy o strasznym wypadku krwawej strzelaniny, której sprawcą był Ignacy Napieraj, gospodarz wsi Stęczniew w powiecie tureckim. Napieraj podczas sprzeczki na tle nieporozumień majątkowychwpadł w szał i zranił ciężko wystrzałami z rewolweru swego ojca Piotra oraz macochę i siostrę.

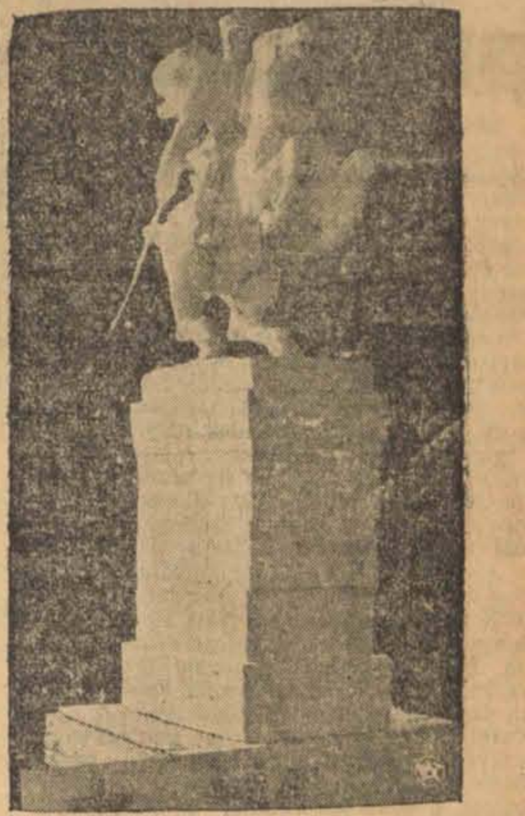
Do dokonaniu okropnego czynu Ignacy Napieraj zbiegł. Zarządzone natychmiast dochodzenie policyjne przypadkowo zostało w bardzo szybki sposób zakończone.

Oto na torze kolejowym linii Koło — Łęczyca znaleziono zwłoki jakiegoś mężczyzny bez głowy. Okazało się, że mężczyzna w celu dokonania samobójstwa rzucił się pod przejeżdżający pociąg. Koła ucięły mu głowę, którą znaleziono nieco dalej, zmiażdżoną niemal doszczętnie.

Przybyli na miejsce wypadku okoliczni mieszkańcy poznali natychmiast ze szczegółów ubrania, że denatem jest Ignacy Napieraj. Dalsze dochodzenie policyjne ustaliło ponad wszelką wątpliwość tożsamość zwłok.

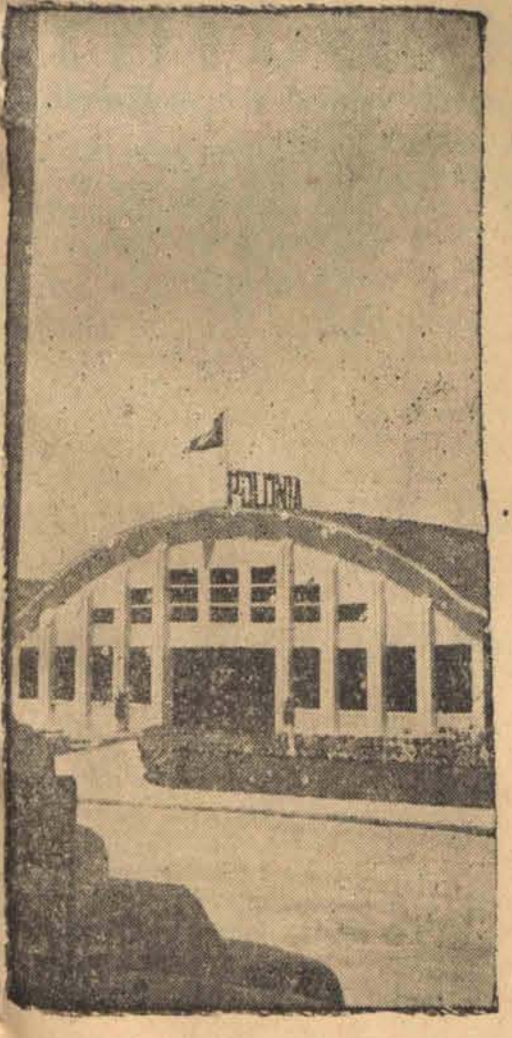
Sprawca tragicznych strzałów wymierzył sobie sprawiedliwość.

Po konkursie na grobowiec ś. p. gen. Orlicz-Dreszera.



Sąd konkursowy na projekt grobowca śp. gen. Orlicz-Dreszera na Oksywiu, na posiedzeniu pod przewodnictwem inż.-arch. Dygata, rozpatrzył 71 nadesłanych prac, przyznając nagrodę I, II, III, oraz trzy równorzędne nagrody czwarte. Wystawa wszystkich prac nadesłanych na konkurs została otwarta w Kasynie Garnizonowym. Zdjęcie przedstawia projekt grobowca śp. gen. Orlicz-Dreszera, nagrodzony I-ą nagrodą.

X-a Międzynarodowa Wystawa Prób w Rio de Janeiro.





Na X-ej Międzynarodowej Wystawie Prób w Rio de Janeiro został zorganizowany staraniem Państwowego Instytutu Eksportowego interesujący i bardzo staranny Pawilon Polski, który pomieścił planowo zgrupowane eksponaty (próbki) przemysłu polskiego i regionalnych wyrobów ludowych. Zdjęcie z lewej strony przedstawia widok ogólny Pawilonu Polskiego, zaś zdjęcie z prawej strony fragment z wnętrza w Pawilonie Polskim.

POŻAR W KINIE wywołał panikę.

PARYŻ, 23.11. — W jednym z kin, w miejscowości Belbel pod Rouen, na krótko przed końcem seansu wybuchł pożar. Wśród 250 widzów wybuchła panika i chociaż otwarto natychmiast wszystkie wyjścia 15 osób doznało ciężkich poparzeń.

W Pradze wybuchł strajk robotników transportowych.

PRAGA, 23.11. — W dniu wczorajszym proklamowany został w Pradze generalny strajk transportowych pracowników przemysłu węglowego. W strajku tym mającym podłoże ekonomiczne, bierze udział 3.500 osób

Dolar 5.25

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.25, funty angielskie 26.33, franki szwajcarskie po 121.80 (za 100), franki francuskie — 17.68, za liry włoskie płacono 20.20

4 lata więzienia za zabójstwo szwagra.

Finał krwawych porachunków rodzinnych.

WIELUŃ, 23.11. W pierwszym dniu rozpraw Sądu Okręgowego w Kaliszu na sesji wyjazdowej w Wieluniu, zasiedli na ławie oskarżonych dwaj bracia Janeccy Bogumił lat 27 i Henryk lat 24 oraz kuzyn ich Józef Janecki lat 27, którym akt oskarżenia zarzucał dokonanie zabójstwa na osobie 42-letniego Józefa Włodarczyka, szwagra osk. Bogumia Janeckiego.

Jak wynikało z przewodu sądowego rozpatrywanego przez sąd w pełnym składzie (trzech sędziów i prokuratora), tło zabójstwa miało podłoże osobistych porachunków i niesnasek trwających już pomiędzy szwagrami od dłuższego czasu.

Główny sprawca śmierci Włodarczyka, Bogumił Janecki zamieszkały wraz ze szwagrem w jednej posesji u swej teściowej przy ul. Zielonej 5, do zarzucanych mu przestępstw nie przyznał się. Dwaj pozostali Henryk i Józef Janeccy przyznali się częściowo.

Na podstawie zeznań szeregu świadków oraz st. przod. sł. śl. p. J. Madejczyka prowadzącego w sprawie zabójstwa śledztwo, Sąd zapoznał się z przebiegiem tragicznego w skutkach zajścia, które przedstawia się następująco:

Bogumił Janecki, żyjąc od dłuższego już czasu w niezgodzie ze szwagrem swym śp. Józefem Włodarczykiem postanowił w dniu tym „rozprawić“ się z nim biorąc do pomocy brata swego Henryka oraz kuzyna Józefa, którzy rzekomo mieli sprawę pomiędzy powaśnionymi szwagrami załatwić kompromisowo.

W trakcie przybycia obu sprzymierzeńców Janeckiego, wynikła znów kłótnia pomiędzy szwagrami w której wzięli udział obaj przybyli Janeccy. — Wynik tej kłótni a następnie bójki okazał się tragiczny w skutkach, gdyż zacietrzewiona trójka rzuciła się na Włodarczyka zadając mu szereg obrażeń tępymi i ostrymi narzędziami. W trakcie bójki Włodarczyk schronił się do swego mieszkania, gdzie też ugodzony przez jednego z napastników ostrym narzędziem w kość kotyliczno-karkową poniósł śmierć na miejscu.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy i wysłuchaniu stron uznał winę oskarżonych za udowodnioną i skazał Janeckiego Bogumiła na 4 lata więzienia zaś Henryka i Józefa na 3 lata więzienia każdego zaliczając wszystkim trzem dotychczasowy areszt prewencyjny od dnia 8 września rb.

Sąd wydając wyrok wziął pod uwagę dotychczasową niekaralność oskarżonych ich nienaganne prowadzenie się oraz silne podniecenie w trakcie bójki, która zakończyła się tragiczną śmiercią Włodarczyka.

„WESOŁE” TAŃCE WIEJSKIE.

Bez rannych i trupów nie rozumieją zabawy.

WIELUŃ, 23. 11. — Mało która zabawa wiejska obejdzie się bez krwawych bójek, a często nawet i zabójstw jak to miało znów niestety miejsce ostatniej niedzieli we wsi Skrzynki, pow. wieluńskiego, — gdzie w trakcie bójki 20-letni Teofil Ogrodowiak z odległości czterech metrów strzelił z rewolweru do 42-letniego Stanisława Wrony, kładąc go trupem na miejscu.

Po dokonaniu zabójstwa młodociany morderca zbiegł i ukrywa się przed policją.

We wsi Naramice, również w czasie zabawy tanecznej doszło na tle osobistych porachunków do krwawej bójki w wyniku której 20-letni Michał Borucki otrzymał cztery pchnięcia nożem w lewy bok i głowę.

Rannego B. powierzono opiece lekarskiej.

Sprawcami pobicia, którymi są rówieśnicy pobitego: Siwik Br,. Storzała Fr., Gwiazda Jan i Ciężkowski Edward—wszyscy zamieszkali w Naramicach — zajęła się policja.

NA WESELU.

ŁÓDŹ, dnia 23 listopada. — Łódzki Urząd Śledczy powiadomiony został o krwawej bijatyce ,która powstała na weselu we wsi Miłaków, pod Piotrkowem Trybunalskim. Podczas zajścia pobity został w nieludzki sposób Stanisław Grzejdziak z sąsiedniej wsi Janina i został w stanie ciężkim umieszczony w szpitalu.

Dochodzenie policyjne wykazało, że sprawcami pobicia są bracia Bolesław i Józef Cielarczykowie, Wacław Przybylski i Stefan Kieres, wszyscy zamieszkali we wsi Miłaków.

Winnych pobicia zatrzymały władze policyjne.

—:o:—

Widmo szubienicy w Piotrkowie

W grudniu odbędzie się proces groźnego bandyty

PIOTRKÓW, 23.11. — Sąd Okręgowy w Piotrkowie wyznaczył na dzień 3 grudnia br. rozprawę groźnego bandyty Gustawa Naszke, który swego czasu schwytany został w czasie obławy policyjnej koło Bełchatowa.

Jak już swego czasu donosiliśmy, w czasie obławy bandyta osaczony przez policję, chcąc się ratować ucieczką — ostrzeliwując się gęsto, zabił 12-letniego chłopca i ranił ciężko wywiadowcę służby śledczej Antoniego Kulickiego.

Sprawa ta budzi żywe zainteresowanie. Bandycie grozi kara śmierci. W obronie oskarżonego wystąpi z urzędu adw. Walasiński z Piotrkowa.

—oOo—

Ukaranie akuszerki

DYNA KAPŁAN SKAZANA NA WIĘZIENIE

LIPNO, 23.11. — Przed Sądem Okręgowym Wydział Zamiejscowy we Włocławku na sesji wyjazdowej w Lipnie stanęli Dyna Kapłan — akuszerka i dr Izrael Zelik Winogron — miejscowy lekarz, oskarżeni o spowodowanie śmierci Bolesławy Zglinieckiej.

Akuszerka została oskarżona o to, że w mieszkaniu swoim w Lipnie udzieliła niedozwolonej „pomocy“ i spowodowała ogólne zakażenie krwi u Zglinieckiej, dr Winogron zaś stanął przed Sądem za to, że przez dokonanie u niej we wsi Jastrzębie, t. zw. skrobanki spowodował jej śmierć.

Akt oskarżenia został przeciwko nim wniesiony na podstawie sekcji zwłok Zglinieckiej, dokonanej przez dra Szymanowskiego, lekarza powiatowego z Lipna, oraz na mocy orzeczenia lekarza powiatowego w Włocławku, dra Godlewskiego.

W charakterze lekarzy biegłych stawali na rozprawie dr Miklaszewski z Włocławkai i dr Szurzec ordynator szpitala św. Trójcy w Płocku.

Dr Winogron został uniewinniony, natomiast akuszerka Dyna Kapłan została skazana na 7 miesięcy więzienia z zawieszeniem na przeciąg 3 lat, 150 zł. grzywny i 55 zł. opłat sądowych.

Szpital im. Prez. Mościckiego

zostanie w przyszłym roku odremontowany

ŁÓDŹ, 23. 11. — Po wybudowaniu skrzydła szpitala im. Prez. Mościckiego przy ul. Zagajnikowej Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi przystąpiła do prac remontowych pozostałych pomieszczeń szpitalnych, przy czym skrzydło w miarę postępowania tych prac będzie odgrywało rolę rezerwy, dokąd przenoszone będą poszczególne działy. Koszt całkowity remontu wyniesie około 150 tys. złotych.

W związku z zapowiadanym przyjazdem ministra Kościałkowskiego w dniu 12 grudnia na uroczystości poświęcenia nowych obiektów Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi, dowiadujemy się, że poświęcony będzie w tym terminie jedynie gmach przy ul. Leczniczej na Chojnach.

Nie można bowiem święcić skrzydła szpitala na Zagajnikowej, skoro reszta budynku wymaga odświeżenia. Z tego założenia słusznego wychodzi Ubezpieczalnia i dlatego wizyta ministra Kościałkowskiego w szpitalu im. prez. Mościckiego ograniczy się jedynie do stwierdzenia stanu obecnych prac i przeglądu nowej części szpitala na 120 łóżek.

5 lat za kradzież u komornika

otrzymał domniemany zabójca Ratajczyka.

ŁÓDŹ, dnia 23 listopada. — W Sądzie Okręgowym w Łodzi odbyła się rozprawa przeciwko Józefowi Włodarczykowi z Pabianic o kradzież u komornika. Włodarczyk skazany został na 5 lat więzienia.

Należy przypomnieć, że Włodarczyk przebywał już do sprawy w więzieniu, jako jeden z silnie poszlakowanych w sprawie morderstwa dokonanego swego czasu przez nieznanych sprawców na osobie Ratajczyka w Pabianicach.

Zabójstwo Ratajczyka, połączone z planowanym rabunkiem, było głośne w Łodzi i okolicy ze względu na niezwykłe zuchwalstwo i wyrafinowanie bandytów.

ZDARZENIA i WYPADKI

(—) Między Japonią a Wielką Brytanią doszło do poważnego konfliktu z powodu zamiaru zniesienia koncesyj cudzoziemskich w Szanghaju. W Tokio odbyły się demonstracje antybrytyjskie.

(—) Czan-Kai-Szek zwrócił się o pomoc do Sowietów.

(—) Lord Halifax przybył wczoraj do Londynu wieczorem złożył min. Edenowi sprawozdanie ze swej podróży do Niemiec.

(—) „Izwiestia“ donoszą, że do Moskwy przybyła delegacja drugiej (socjalistycznej) międzynarodówki w składzie wiceprezesa tej międzynarodówki, znanego francuskiego działacza socjalistycznego, p. Jouhaux, sekretarza p. Chevenels'a i zastępcy sekretarza p. Stolza.

Celem pobytu delegacji w Moskwie jest przeprowadzenie rokowań o tzw. jedność ruchu zawodowego.

(—) Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sław-'a - Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów w sprawie planu inwestycyjnego na następny okres.

(—) Wczoraj, na specjalne zaproszenie uniwersytetu strasburskiego, przybył do Strasburga ambasador R. P., Łukasiewicz, by przyjąć z rąk senatu dyplom doktora honoris causa, nadany przez senat Prezydentowi Mościckiemu.

(—) Nowe znaczki pocztowe, wartości 20 groszy, wypuszczono wczoraj. Znacki te, utrzymane w kolorze ciemnym, przedstawiają gmach Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach. W związku z tym, dotychczasowe znaczki 20-groszowe, koloru szarego, zostały wycofane z obiegu.

(—) W Pelplinie został aresztowany Paweł Sowa, były zarządca majątku Seminarium Duchownego, pod zarzutem defraudacji 70.000 złotych i zamiaru ucieczki na teren Gdańska.

(—) We wsi Stanisław, koło Tczewa, dokonano napadu na jadącego na rowerze pocztyliona Grabowskiego, wiozącego do adresata 60 złotych. Kula trafiła pocztyliona w głowę. Napastnik zbiegł.

(—) Proces adwokata Szumańskiego o obrazę ministra Grabowskiego, sądów i prokuratury odbędzie się w nadchodzący czwartek, 25 bm.

(—) W dniu wczorajszym w Łapinie w pow, kartuskim wydarzył się tragiczny wypadek. Na stawie osadnika Barczewskiego pokrytym cieńkim lodem ślizgały się dzieci osadników z Łapina w wieku od 8 do 15 lat. W pewnej chwili lód się załamał i dzieci wpadły do wody. Pięcioro z nich utonęło, w tym dwie córki i syn właściciela stawu.

(—) W Grabowe w pow. kępińskim odbyły się wybory do rady miejskiej. Głosowało około 85 procent uprawnionych. Na ogólną ilość 12 mandatów lista obywatelska zdobyła 8 mandatów, Stronictwo Narodowe 4.

(—) Ubiegłej nocy wydarzyła się w Penewniku, pow. pszczyńskiego katastrofa samochodowa, ofiarą której padło kilka osób. Około godz. 1-ej samochód osobowy, kierowany przez szofera Józefa Sobotę z Mikołowa, wskutek silnej mgły zjechał do przydrożnego rowu o głębokości 3 metrów, a następnie do stawu.

Samochód wywrócił się i przygniótł szofera, oraz 7 pasażerów. Jeden z pasażerów, niejaki Jan Nawrot z Bukowiny poniósł śmierć na miejscu. Szofer i dwaj pasażerowie odnieśli ciężkie rany, czterech innych pasażerów wyszło z katastrofy lżej rannych.

Samochód uległ zniszczeniu. Ofiary wypadku odstawiono do szpitala w Nowej Wsi.

(—) P. Lucyna Geppertowa została odznaczona Krzyżem Niepodległości, p. Anna Sławińska, kierownik ref. adm. star. grodz. w Łodzi Srebrnym Krzyżem Zasługi.

(—) Za pośrednictwem Zempoł-u elektrownia łódzka dostarczy od 1 grudnia prądu elektrycznego do Łasku, Kolumny, Karsznic i Zduńskiej Woli. W przyszłym roku zostaną zelektryfikowane Tuszyn Rzgów Poddębina itd.

(—) Sąd Okręgowy w Łodzi skazał 28-letnią Genowefę Walczak na rok i 36-letniego Aleksandra Piaskowskiego na 10 miesięcy więzienia, prowadzących dom schadzek przy ulicy Limanowskiego 35 za nieludzkie katowanie i zmuszanie nieletnich do nierządu.

(—) W nadchodzącą niedzielę 28 bm. odbędzie się poświęcenie nowego taboru straży pożarnej w Łodzi. Tego dnia odbędzie się zbiórka publiczna na rzecz budowy nowej strażnicy przy ulicy Wólczańskiej nr 115.

(—) Wczoraj sąd grodzki w Łodzi skazał Albina Banasiaka, Stanisława Szewczyka, Bolesława Nawrockiego i Romana Nowickiego za próbę włamania do sklepu spożywczego Ottona Wernera, przy ul. 28 pułku Strzelców Kaniowskich 35 na kary więzienia od półtora do 3 lat oraz zamknięcie w zakładzie dla niepoprawnych w Koronowie. Nowiński nagle skoczył, wybił szybę i chciał wyskoczyć przez okno. Również reszta skazanych usiłowała zbiec. Ujęto wszystkich i skutych w kajdany odprowadzono do więzienia.

(—) W Łodzi zmarł zasłużony pionier kupiectwa polskiego ś.p. Józef Wolski, przeżywszy lat 70.

ŻYCIE PABIANIC

Kiedy zlikwidowany będzie przejazd śmierci?

Straszny wypadek, jaki miał miejsce w sobotę wieczorem na przejeździe kolejowym przy ul. Lutomierskiej, który spowodował śmierć 5 osób wstrząsnął do głębi całym miastem. Pięć młodych osób 3 mężczyzn i 2 kobiety znalazło śmierć pod kołami pociągu, który wpadł na furmankę z jadącymi na niej ludźmi, rozbijając wszystko w drzazgi i masakrując w straszliwy sposób jadących.

Niejednokrotnie już poruszaliśmy na tym miejscu potrzebę zlikwidowania przejazdu śmierci przy ul. Lutomierskiej, gdzie raz po raz, prawie co miesiąc, ma miejsce tragiczny w swych skutkach wypadek najechania pociągu na wozy i przechodzące tamtędy osoby. Przejazd ten znajduje się w obrębie miasta w miejscu ruchliwym i nie ma żadnego zabezpieczenia w postaci szlabanów, sygnałów ostrzegawczych, znaków oświetlonych w nocy itp. Przejazd jest zupełnie otwarty, a w nocy mało widoczny. Nic też dziwnego, że w tych warunkach zdarzają się stale okropne wypadki, kończące się przeważnie śmiercią. Pomimo zwracania uwagi przez prasę na konieczność zlikwidowania tego przejazdu śmierci, władze kolejowe ignorują sobie wszelkie uwagi na ten temat, pozostawiając wszystko nadal w stanie zupełnego zaniedbania. Może ostatni wypadek zbiorowej śmierci 5 osób spowoduje, że władze państwowe w imię bezpieczeństwa publicznego wmieszają się w tę sprawę i doprowadzą do zmiany istniejącego złego stanu rzeczy.

Pogrzeb ofiar wypadku odbędzie się dziś w godzinach pocobiednich z ich miejsc zamieszkania, do których rodziny przeniosły ciała ze szpitala miejskiego. I tak ś. p. Stefana Peski z ul. Fabrycznej 6, małżonków Jakubków z ul. Mielczarskiego, Musiała Zygmunta z ul. Karniszewskiej. Pogrzeb ś. p. Stępińskiej Heleny odbędzie się ze szpitala miejskiego, bowiem wskutek zupełnego zmasakrowania nie można było zwłok przenieść.

WESELE Z PRZYGODAMI.

Ciesielska Maria była gościem na weselu odbywającym się w mieszkaniu Strzelczyka Władysława przy ul. Moniuszki 98. Gdy rankiem dnia następnego wymieniona chciała udać się do domu z przerażeniem zauważyła, że skradziono jej palto zimowe, wartości 120 złotych. Policja poszukuje złodzieja.

Podczas tegoż wesela przy ul. Moniuszki Nr. 98 niejaki Kubicki Stefan (Moniuszki 92) i Stanisław Sadowski (Jakuba 4) powybijali wszystkie szyby w oknach, a następnie wywołali bójkę z biesiadnikami. Kres awanturze położyła policja.

CZYJA TOREBKA?

Dnia 19 bm. przy zbiegu ulic Zamkowej i Kilińskiego znaleziona została torebka damska płócienna koloru granatowego, zawierająca pieniądze oraz różne damskie drobiazgi. Torebka jest do odebrania w komisariacie P. P.

AUTO OKALECZYŁO KONIA.

Manasek Franciszek, mieszkaniec wsi Szynkielew, gminy Górka Pabianicka doniósł policji, że gdy jechał wozem ulicą Łaską, kursujący na linii Łódź — Wieluń autobus pasażerski najechał na jego furmankę kalecząc konia. Dochodzenie prowadzi policja.

KRADZIEŻE.

Z mieszkania Pasalskiej Marianny przy ul. Leśnej 13 nieznani sprawcy skradli ponad 34 złote w gotówce. Podejrzaną o dokonanie kradzieży Wachaniak Helenę z ul. Pięknej 52 osadzono w areszcie.

—Z wozu Szyllera Adolfa, mieszkańca wsi Pawłowo, pow. piotrkowskiego, pozostawionego na podwórku domu przy ul. Kościelnej skradziono kożuch wartości 50 zł.

— Bresler Icek Szlama (Kopernika 17) zameldował władzy policyjnej, że niejaki Hirszbajn Juda (Bóżniczna 13) przywłaszczył sobie osnowę i wątek wartości zł. 406, będące jego własnością.

— Szczesio Andrzej z ul. Warszawskiej Nr. 68 skradł kwit na węgle na szkodę Majchrzak Anny, zamieszkałej przy ulicy Kilińskiego 12. Szczesio na podstawie kwitu otrzymał z firmy Krusche i Ender 6 metrów węgla.

We wszystkich wymienionych wypadkach kradzieży dochodzenie prowadzi policja.

WOJOWNICZE NIEWIASTY.

Knop Helena z ul. Fabrycznej 14 i Wróbel Anna z ul. Jana 2 wszczęły na ulicy Kilińskiego miedzy sobą kłótnię, a następnie bójkę z wzajemnym wyrywaniem sobie włosów. Policjant z trudem rozdzielił walczące kobiety i spisał im protokó'

Dozorcy pertraktują...

Dzisiejsze konferencje w Insp. Pracy.

ŁÓDŹ, dnia 23 listopada. — Dziś rano o godzinie 9,30 w Inspektoracie Pracy odbyła się konferencja między delegatami Stowarzyszeń Właścicieli Nieruchomości.

Konferencja zajęła się uzgodnieniem punktów umowy zbiorowej, proponowanej przez dozorców, żądających unormowania warunków pracy i płacy.

W sprawie zatargu robotników fabryki Kellera z zarządem firmy zwołano dziś na godz. 10 rano konferencję.

Jak wiadomo robotnicy tej fabryki nie podjęli akcji strajkowej i w dalszym ciągu pracują, przez swych delegatów żądają jedynie załatwienia sprawy urlopów i uregulowania innych postulatów robotniczych, zagwarantowanych umową.

Powrót pociągu specjalnego ze zjazdu POW w Wilnie

ŁÓDŹ, 23.11. — Dzisiaj o godz. 9 rano powrócił z Wilna specjalny pociąg z łódzką delegacją POW. na zjazd ogólnopolski w Wilnie. Wskutek znacznej liczby pociągów powrót nastąpił z kilkugodzinnym opóźnieniem.

PALĄCY ŁYK JODYNY.

Kronika pogotowia ratunkowego i pożarów.

ŁÓDŹ, 23. 11. — Dziś o godz. 9 rano w domu przy ul. Rzgowskiej 181 otruła się jodyną 24-letnia Genowefa Stańczak. Do samobójczyni wezwano lekarza pogotowia PCK. który stwierdził stan bardzo ciężki i przewiózł desperatkę do szpitala [illegible] prczalni.

POŻARY.

WIELUŃ, 23. 11. — We wsi Brzoza, gm. Naramice na skutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spłonęły dwie stodoły ze zbożem na szkodę Stefaniaka Jana i Michalczyka Jana. Straty 2.500 złotych.

— We wsi Jaworzno, gm. Rudniki na szkodę Wolnego Antoniego spłonęła z nieustalonych przyczyn stodoła wraz z pewną częścia tegorocznych zbiorów. Straty przeszło 1000 złotych.

ŻYCIE ZGIERZA

Z życia Związku Strzeleckiego.

OTWARCIE NOWEJ ŚWIETLICY.

W sobotę przy ul. Zakret 9 została otwarta świetlica miejscowego oddziału Związku Strzeleckiego dla Przygotowania Wojskowego Kobiet. Po powitaniu przez świetliczanki komendy i zarządu miejscowego oddziału Z. S. w osobie wiceprezesa K. Topolskiego, który walnie przyczynił się do otwarcia świetlicy, odbyła się herbatka towarzyska podczas której świetliczanki wykonały obrazek sceniczny, śpiew i deklamacje. Całość wypadła bardzo dobrze w miłym nastroju przeciągnęła się do późnego wieczora.

Początkowo praca prowadzona jest narazie 2 razy w tygodniu. Strzelczynie tu poza zajęciami z dziedziny wychowania obywatelskiego i Przygotowania Wojskowego miłe i wesoło spędzają czas na grach i zabawach towarzyskich. Kierownictwo świetlicy spoczywa w rękach doświadczonej p. Lebrecht - Szymczakowej.

JUTRZEJSZY PROGRAM CH. U. S.

Chrześcijański Uniwersytet Społeczny, który rozpoczął wykłady w ubiegłym tygodniu, cieszy się dużym powodzeniem. Jak wiadomo wykłady odbywają się zupełnie bezpłatnie w 2 punktach naszego miasta: na Przybyłowie w szkole pow. nr 3 i na „Starówce“ w szkole pow. nr. 4 przy ul. Berka Joselewicza 2 po dwa dni w tygodniu. W środy i piątki od godz. 19 wieczorem. Jutro będą następujące wykłady: w szkole nr 4 dyr Cezaka p.t. ,Warunki rozwoju życia gospodarczego" prof. H. Radzińskiej na temat: „Epika i jej przedstawiciele w literaturze polskiej 20-go wieku;

W szkole pow. nr 3 na Przybyłowie prof. H. Jankowskiego na temat: „Plan inwestycyjny i jego znaczenie dla Polski dzisiejszej". Oraz mgr. A. Lecha na temat: „Pojęcie wojny totalnej".

SUROWA KARA ZA ZNIEWAŻENIE.

Wczoraj Sąd Grodzki w Zgierzu skazał niejaką Wudę Jadwigę, bez stałego miejsca zamieszkania, ostatnio zamieszkałą w Zgierzu na 6 miesięcy więzienia za znieważenie funkcjonariusza P.P. podczas pełnienia przez tegoż obowiązków służbowych.

PRZYMROZKI.

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, dn. 23.11. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła pół stopnia poniżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa ciepłota wynosiła minus 3 stopnie. Ciśnienie barometryczne utrzymało się na 754 milimetrach. Pogoda utrzyma się pochmurna z lokalnymi przejaśnieniami. Możliwe są opady śnieżne.

Słabe wiatry z kierunków wschodnich.

Na pograniczu włosko-szwajcarskim.
Piękna dolina słynnego jeziora.
Emigranci nie zapomnieli o rodzinnych wioskach

Locarno, w listopadzie.

Wysoko w górach z jeziora Lago di Naret, 2240 m. nad poziomem morza, wpływa druga z rzędu co do wielkości rzeka Tessinu, Maggia, która uchodzi do Lago Maggore, tworząc słynną z piękności dolinę. Z głównego dworca w Lokarno poprowadzono w głąb owej doliny wąskotorową kolej elektryczną, a poza tym krętą szosę automobilową. Dziś obowiązkiem każdego turysty, bawiącego w Lokarno, jest zwiedzenie tej romantycznej partii. Już pierwsza stacja Ponte Brolla jest ciekawa dzięki staremu mostowi z czasów rzymskich, jednym kamiennym łukiem przeskakującemu spienioną rzekę; chodzą tu goście piechotą do chłodnych winiarni. Kolej winduje się serpentynami w coraz węższej dolinie i mija stacyjki: Avegno, otoczone winnicami, oraz Gordevio, w miejscu gdzie brzegi najbardziej narażone są na spustoszenia rzeki w razie dłuższych słot.

Z dużych okien wagonu zadzieramy wysoko głowy, by ujrzeć grzbiety gór, coraz dzikszych i bardziej stromych, z których spadają gęsto malownicze nitki wodospadów.

Miejscowość Maggia, to bogata osada w żyznej okolicy. Rosną tu nie tylko winnice i szlachetne kasztany, ale także kukurydza, dynie, pomidory. Na tle wspaniałego wodospadu stoi kościół o 100 schodach którego dzwony słyną jako najpiękniejsze w całym kantonie, a które są podarunkiem byłych mieszkańców wsi,

zamieszkałych w Kalifornii.

Niebawem dojeżdżamy do Someo, które w roku 1924 nawiedzone zostało straszliwą katastrofą powodzi, po czym z własnych funduszów i ofiar zostało odbudowane. Dziś stoją po obu stronach szosy piękne domki, a nawet kilka will. Zapytuję konduktora o powód tego widomego znaku zamożności. Otóż Someo miało największą ilość emigrantów do Kalifornii. Zmuszeni do opuszczenia swej biednej kamienistej ziemi, wyruszyli za ocean i tam zajmowali się częściowo hodowlą bydła z przeróbką mleka na masło i ser, uprawą winorośli, wielu zaś pracowało w złotodajnych obszarach. W ten sposób wielu dorobiło się majątku i powróciło do ojczystego Tessinu. Tessończycy są w Kalifornii dzięki swojej pracowitości, wytrwałości i sumienności znanym i lubianym elementem.

Za Someo znikają winnice, mnożą się za to wodospady, w dzikich susach zeskakujące ze skał i wypełniających urwiste wąwozy. Kamienie w rzece są zupełnie białe, co wspaniale kontrastuje z niebieską wodą i szafirową zielenią. Najpiękniejszy wodospad w tej okolicy, to Cascata del Soladino, spadająca dwoma ramionami, które się poniżej jednoczą. Ponad jednym z tych ramion na zawrotnej wysokości widnieje napowietrzny mostek. Cevio z kapliczką i jasno malowanymi domkami szczyci się piękną gminą, dawniejszym zameczkiem w stylu północno-szwajcarskim. Dalsze wioseczki są już czysto kamienne, typowo tessyńskie, na pół zapadłe, romantyczne, ideał dla malarza i rysownika.

Ostatnią miejscowość, końcową stację kolejki, Bignasco, osiągamy po półtorej godzinie nader interesującej jazdy. Leży ono u zbiegu dwóch dolin, Bavona i Lavizzara, słynących z malowniczości. W tej chwili jest tu trochę ponuro wśród wyniosłych szczytów, ukoronowanych już śniegiem, ale w lecie musi być tu rozkosznie chłodno u zbiegu dwóch potoków. Kościół w Bignasco jest fundacją tubylców, którzy wywędrowali do Ameryki. Dobroczyńcą wioski był Federico Balli, który napisał kilka monografij o dolinie Maggia i przyczynił się do podniesienia dobrobytu mieszkańców.

Po godzinie postoju, która pozwala na krótki spacer, mała zielona kolejka, złożona z lokomotywy i dwóch wagoników wyrusza w drogę powrotną. Listopadowy dzień chyli się ku wieczorowi. Za oknami migają zielone pagórki, podzielone wstęgami wodospadów. Białe kamienie błyskają wśród piany wodnej. Już znowu jesteśmy w krainie wina i kukurydzy. Hen, nisko w dole otwiera się szeroko dolina ku jezioru.

Żegnaj piękna Valle Maggia!

S. M.

18-letnia dziewczyna
zabiła sztabą żelazną urzędnika pocztowego.

Jeszcze we wrześniu został zamordowany przy pomocy żelaznej sztaby 18-letni urzędnik pocztowy Raymond Briels. Trupa znaleziono w polu, niedaleko jego mieszkania. Dochodzenie ustaliło, że w dniu zbrodni Briels przebywał w towarzystwie swej „przyjaciółki" 18-letniej Małgorzaty Clayes, zamieszkałej u swych przybranych rodziców. Podczas śledztwa dziewczyna usiłowała oskarżyć najpierw dwóch swych znajomych, a następnie przybranego ojca Juliusza Michels, twierdząc, że popełnił on zbrodnię powodowany zazdrością. Okazało się, że wszyscy trzej byli niewinni.

Onegdaj Małgorzata, wzięta w krzyżowy ogień pytań, przyznała się, że ona sama jest sprawczynią zbrodni. Wracając z kina spotkała Brielsa, który jej podobno zrobił scenę zazdrości i groził nożem. Wówczas schwyciła sztabę żelazną leżącą na ziemi i uderzyła kochanka kilka razy w głowę. Zabójczynię aresztowano.

Cała rodzina w jednym dniu przeniosła się na tamten świat.

Po latach szczęścia i dobrobytu nastąpił kryzys. Piękna willa musiała być sprzedana i pani Grumbart z córką wynajęły skromne mieszkanie na rue des Pyrenees w Paryżu. Dziwne zachowanie się nowych lokatorek zwracało uwagę sąsiadów jak również częste otrzymywanie listów z sądu pozwalało na niepochlebne domysły.

Istotnie mąż siedział w więzieniu w Fresnes za oszustwo, a kobiety zadłużały się coraz bardziej. Wreszcie przyszło zajęcie mebli przez komornika. Kobiety poprosiły o zwłokę 2-dniową.

Gdy po oznaczonej zwłoce, komisarz i komornik zgłosili się do mieszkania, zastali drzwi zamknięte. Po przymusowym ich otwarciu zastali już tylko dwie nieprzytomne kobiety, leżące na łóżku, przy nich butelki z nieokreślonym płynem. Przewiezione do szpitala — wkrótce zmarły. Zdecydowano zawiadomić męża o tej śmierci, ale gdy dozorca zgłosił się do celi zastał zimne zwłoki. Tej samej nocy, więzień powiesił się na klamce, kończąc swój smutny żywot. Jednego dnia cała rodzina przeniosła się na tamten świat.

Talent towarzyski królowej Elżbiety.
Pierwsza zabawa Leopolda III po stracie żony

Trzech królów jak wiadomo asystowało na balu wydanym przez Jerzego VI-go w Londynie: król angielski, król belgijski i król grecki. A jednak nigdy może przyjęcie w Buckingham Palace nie było skromniejsze i bardziej pozbawione oficjalnego charakteru.

Królowa Elżbieta, gospodyni domu, zorganizowała zabawę w ten sposób, aby król Leopold III dobrze się bawił. Przyjęcie to było wydane na jego cześć i w celu uniknięcia charakteru zbyt oficjalnego, goście proszeni byli o przybycie w strojach wieczorowych, a nie w galowych mundurach. Dla panów przewidziany był strój, składający się z fraka, krótkich spodni i jedwabnych pończoch. Panie miały suknie balowe, ozdobione klejnotami i okryciami futrzanymi.

Król Leopold zatańczył po raz pierwszy po stracie żony.

Królowa Elżbieta, która otworzyła bal wraz z królem Leopoldem, miała na głowie przepaskę z brylantów w formie korony, która przyciągała wszystkie spojrzenia.

Królowa Maria nie tańczyła wcale, lecz siedziała na tronowym krześle i rozmawiała wesoło z przyjaciółmi.

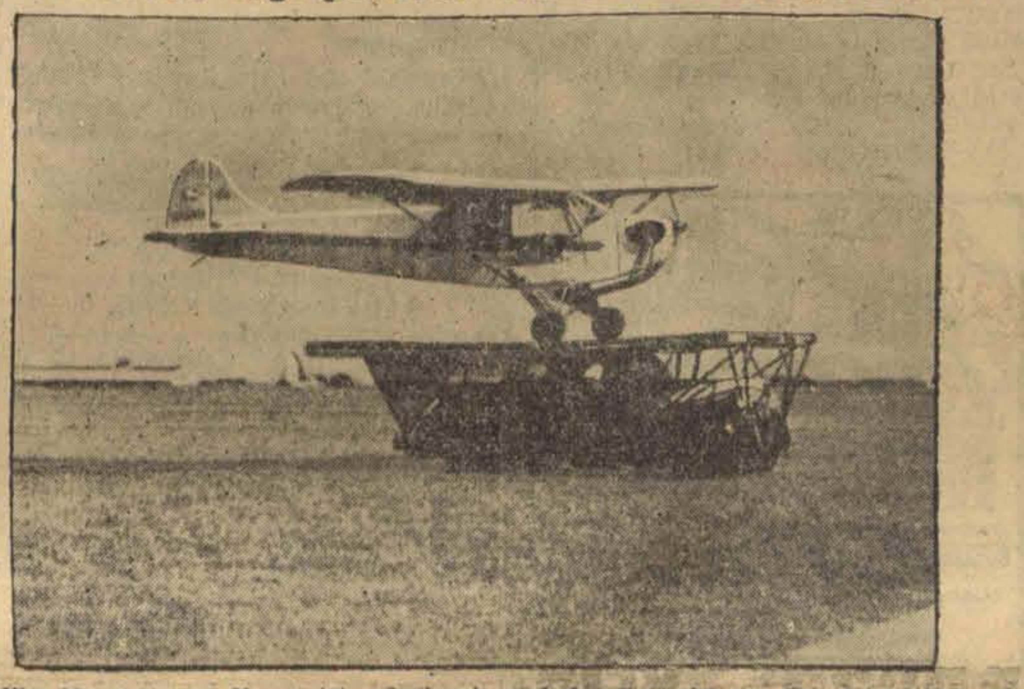
Przed balem król Leopold przyjmował w ambasadzie belgijskiej królowę matkę, oraz króla i królową angielską. W sobotę odbył się obiad galowy na cześć króla Leopolda w Foreign Office.

Król grecki, Jerzy, przybył do Londynu w charakterze prywatnego gościa angielskiej rodziny królewskiej. Jest to pierwsza jego podróż od czasu zostania królem.

W najbliższym czasie spodziewana jest wizyta króla rumuńskiego, a niedawno gościli w Londynie incognito król bułgarski Borys z żoną, którzy podróżowali pod przybranym nazwiskiem hr. Rylskich.

Jak widzimy więc Londyn przeżywa „sezon" wizyt królewskich i to na gruncie ściśle towarzyskim i przyjacielskim, nie zaś oficjalnym.

Samolot wylądował na dachu samochodu.



Mike Murphy z m. Komo (stan Indiana) wylądował swoim samolotem turystycznym na specjalnym dachu pędzącego samochodu.

ST. Ą. WOTOWSKI
MAGNAT
POWIEŚĆ 10

A gdy Korski spełnił te zlecenia, mówił dalej:

— Nie dziw się, że ci się przyglądałem tak badawczo i że zmienił się nawet wyraz mojej twarzy, ale jesteś taki podobny do matki...

Korski poczuł, że się mocno czerwieni.

— A wobec nieboszczki twojej matki, a mojej siostry poczuwam się do pewnej winy i dlatego może ciebie sprowadziłem do kraju. Gdy wyszła, wbrew mej woli, za mąż za twego ojca, uważałem, że popełnia mezalians. Wszak był tylko skrzypkiem... Zerwałem z nią wszelkie stosunki i później bardzo żałowałem tego... Bo była nieszczęśliwa. A twój ojciec, choć żył z nią tylko kilka lat i umarł młodo, nie zapewnił jej szczęścia. Podobno, bardzo pił. Ty, chyba, nie odziedziczyłeś po nim tego nałogu?

— Och, nie! — rad nie rad zawołał Korski i wiele rzeczy o których nie wspominał Kowalec wyjaśniło mu się w głowie.

— Bardzo to dobrze! — przytwierdził Horyński. Trunek nikomu nie wyszedł na pożytek. Lekarze twierdzą, że jedną z przyczyn mojej choroby jest to, że dawniej zbyt lubiłem szampana...

Korski milczał teraz przezornie. Horyński zmienił temat.

— Nie wspominajmy starych dziejów! — rzekł, myśląc zapewne o siostrze. — Powiedz mi lepiej, czy prosto dziś przyjechałeś z zagranicy?

— Nie... proszę... wu...ja... — mało nie wypalił: — „proszę księcia ordynata".

— Spodziewałem się ciebie przed tygodniem....

— Zatrzymałem się w Łodzi — począł powtarzać a ułożone tak, że gdyby nawet książę ustalił poprzednią obecność prawdziwego Darskiego w tym mieście, nie mógł z tego tytułu powziąć żadnych podejrzeń. — Zatrzymałem się, gdyż jeden z moich przyjaciół prosił mnie o załatwienie tam pewnej sprawy...

— Siedziałeś tyle czasu?

— Przeziębiłem się i musiałem spędzić kilka dni w łóżku!

— Dlaczegoś mnie o tym nie zawiadomił.

— Nie chciałem wuja martwić! — Kłamał już teraz gładko. — Dziś, wprost stamtąd przybywam...

Horyńskiemu wystarczyło to wyjaśnienie.

— Domyślasz się zapewne — począł — dlaczego cię tu zawezwałem. Pragnę, żebyś się wtajemniczył w nasze sprawy majątkowe. Ordynacja Horyńska, to duża fortuna i sporo będziesz miał pracy. Tylko....

— Tylko?..

— Chciałem cię uprzedzić — twarz księcia zasępiła się — żebyś był bardzo ostrożny. Zrozum to, jak zechcesz, ale ostatnio wyczuwam przeróżne intrygi. Nie wierzę nikomu i niczemu... zbytnio rozczarowałem się do ludzi, nawet najbliższych... Ot, taki Dodo — Horyński wspominał o drugim swoim siostrzeńcu, Laśtomirskim — twój brat cioteczny... Miły, serdeczny, a w gruncie... Zajmował się moimi interesami, wreszcie musiałem go odsunąć... Bądź z nim bardzo zdaleka, gdyż...

— Dobryś! — pomyślał. Ładnie się zaczyna! O tym nie wspominał mi Kowalec!

W hallu zapanowało milczenie. Na twarzy Horyńskiego zarysowało się znużenie.

— Na dziś, dość Arturze! Mam na twoją osobę jeszcze inne plany, ale o tym później! Czuję się zmęczony, udam się na spoczynek, później pomówimy o reszcie... I ty musisz być znużony, szczególniej, gdy wspominasz, że chorowałeś...

Zawołaj więc Mateusza, niechaj mnie przewiezie do sypialni... Twój pokój jest na górze — wskazał na schody, prowadzące z hallu na pierwsze piętro. Kazałem ci tam zanieść kolację. Daruj, że jej nie spożyjemy razem, ale jestem na diecie i wieczorem prócz szklanki wody mineralnej, nic nie biorę do ust.

Korski spełniając rolę oddanego siostrzeńca, zawołał kamerdynera, wraz z nim przewiózł księcia do sypialni, troskliwie popychając wózek, następnie znów pocałował go w ramię i już chciał się oddalić, gdy ten zatrzymał.

— Arturze — rzekł — mam do ciebie prośbę! Może zechcesz jutro z rana załatwić za mnie paru interesantów. Męczy mnie rozmowa z nimi, a dla ciebie będzie to znakomity wstęp do zapoznania się z naszymi sprawami.

— Czy potrafię, wuju? — zagadnął, niezbyt ucieszony tym projektem.

— Jestem przekonany, że doskonale sobie poradzisz!

Ordynat skinął głową, co oznaczało, że audiencja ostatecznie została skończona i Korski się oddalił.

— Jeszcze interesy mam załatwiać za niego! — myślał ze złością, powracając do hallu. — Tego stanowczo nie było w umowie!

Tam oczekiwał go już lokaj, ten sam który wprowadził go do willi i powiódł do pokoju na górę. Był to duży, prześlicznie urządzony pokój i przedstawił się zupełnie inaczej, niźli jego izdebka u pani Wendrychowej. W rogu spostrzegł swoją walizeczkę, widocznie poprzednio tam przyniesioną przez służącego, a pośrodku stół suto zastawiony przeróżnymi zimnymi przekąskami. Stały na nim również przybory do herbaty, a srebrny czajnik grzał się na niewielkim płomieniu spirytusowej maszynki, oczekując na przybycie Korskiego.

Podziękował służącemu, pozostał sam i z przyjemnością zaczął spożywać wykwintną kolację. Dopiero, gdy nalał sobie drugą szklankę herbaty i zapalił papierosa, zastanowił się nad przeżytymi wypadkami.

W gruncie czuł niesmak i niezadowolony był ze siebie. Nie dlatego, aby zachodziła jakaś obawa zdemaskowania go; po serdecznym przyjęciu przez księcia wydawało się to wykluczone. Lecz, właśnie to serdeczne przyjęcie drażniło Korskiego i wolałby, żeby książę był opryskliwy, niesympatyczny, niemiły. Wtedy, nie czułby żadnych skrupułów. Tymczasem, Horyński, ten schorowany, nieszczęśliwy człowiek musiał być w gruncie bardzo dobry i teraz przypominał sobie Korski, iż nieraz czytał o składanych przez niego znacznych ofiarach na cele społeczne i o tym, że o księciu mawiano, iż w potrzebie nie pozostawi żadnego biedaka. Nic dziwnego, że pragnął komuś godnemu przekazać swój majątek i w takich warunkach dopomagać do oszustwa, udając „cnotliwego" Darskiego było mu nad wyraz przykre.

Ale, cofnąć się nie mógł.

— Trudno! — pomyślał. — Wezmę moje pieniądze, a Darski sam niech sobie daje radę! Albo się zmieni, albo wyleci stąd z trzaskiem, to książę, mimo, że jest sparaliżowany i nie dowidzi, we wszystkim doskonale się orientuje. Częściowo utoruję Darskiemu drogę, bo nie popełnię tu nic nieuczciwego, a reszta nic mnie nie obchodzi...

Westchnął, jednak, myśląc, że nie łatwo mu przyjdzie „zastępstwo" przez te kilka dni, spędzonych w pałacu i że swoje tysiące zarobi mozolnie.

Powstał z miejsca i zbliżył się do łóżka. Horyński był konserwatystą, nie uznawał w pokojach sypialnych tapczanów, a wspaniale rzeźbione łoże, na którym miał spać Korski, zapewne dobrze pamiętało jeszcze Sasów.

(d. c. n.)

Zima w Tatrach.



Pierwsi narciarze, którzy korzystając z opadów śnieżnych przy słonecznej pogodzie, wyruszyli tłumnie na pierwsze tegoroczne wycieczki narciarskie w okolice Zakopanego

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Kuratoria szkolne otrzymały zarządzenie w sprawie dodatkowych wynagrodzeń nauczycieli szkół zawodowych za pracę w godzinach nadliczbowych. Wynagrodzenia te ustalono na 12 zł. miesięcznie za każdą godzinę pracy nadliczbowej. Zarządzenie to obejmuje nauczycieli szkół zawodowych z wymaganym cenzusem naukowym.

* * *

W Warszawie odbył się zjazd rady naczelnej Narodowej Organizacji Kobiet. Obrady zjazdowe były poświęcone omówieniu wielu aktualnych zagadnień życia polskiego. W wyniku obrad uchwalono rezolucję która zajęła stanowisko wobec antypolskiej akcji Niemiec, próby wciągania harcerstwa do polityki, niebezpieczeństwa wpływów żydowsko-masońskich oraz komunizmu.

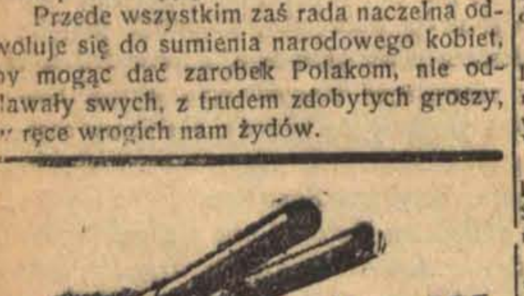
W sprawie naporu niemieckiego na nasze kresy zachodnie rada naczelna NOK. wzywa opinię publiczną do czujności. Społeczeństwo ma prawo i obowiązek domagania się jasności poczynań, które określa łączność naszą z Gdańskiem i obrony naszego stanu posiadania na granicy zachodniej.

Rada naczelna NOK., reprezentująca szerokie rzesze matek, stojących pod sztandarem, na którym wypisane jest hasło: „Bóg i Ojczyzna", stwierdza, że zasadniczą wartością i siłą harcerstwa polskiego, któremu z zaufaniem powierzyłyśmy nasze dzieci, jest jego ideologia, zawarta w prawie i przyrzeczeniu harcerskim. Wobec ostatnich posunięć władz naczelnych harcerstwa polskiego rada naczelna Narodowej Organizacji Kobiet, w imieniu matek w niej zrzeszonych, protestuje gorąco przeciwko wciąganiu Związku Harcerstwa Polskiego do polityki i łączenie tegoż harcerstwa z innymi organizacjami, których ideologia jest całkowicie sprzeczna z zasadami prawa i przyrzeczenia harcerskiego i zagraża najistotniejszym podstawom istnienia harcerstwa polskiego.

Rada naczelna NOK. stwierdzając z ubolewaniem znaczne obniżenie poziomu moralnego we wszystkich dziedzinach życia, wzywa kobiety-Polki do szerzenia i ścisłego przestrzegania zasad etyki katolickiej i stosowania jej, nie tylko w życiu prywatnym, lecz i w życiu społecznym i politycznym. Jednocześnie nawołuje swe członkinie do bezwzględnego odgrodzenia się od wpływów żydowsko-masońskich, widząc w nich źródło szerzącego się zła.

Rada naczelna przypomina wszystkim oddziałom NOK. i poszczególnym członkiniom by przystąpiły niezwłocznie do intensywnej pracy w kierunku organizowania choćby najdrobniejszych warsztatów wytwórczych, straganów, sklepów i kas bezprocentowych, w celu zatrudnienia pozbawionych pracy, a w wypadkach wyjątkowo ciężkich by niosły doraźną pomoc najbardziej potrzebującym.

Przede wszystkim zaś rada naczelna odwołuje się do sumienia narodowego kobiet, by mogąc dać zarobek Polakom, nie oddawały swych, z trudem zdobytych groszy, w ręce wrogich nam żydów.



Krateczki.

MAŁO WARTY WARTAL

Płacz Geni

Zdarzyło się (bowiem i mnie to się czasami zdarza), że byłem zlekka niedysponowany żołądkowo. Rzecz prosta, że nie z przepicia, tylko powietrze ostatnio było takie jakieś niewyraźne i widocznie mi zaszkodziło. Ponieważ system kuracyjny P.M.S. nie pomógł i spirytus z pieprzem tym razem, rzecz dziwna, nie odniósł właściwego skutku, zmuszony byłem udać się do zaprzyjaźnionej apteki po jakiś specyfik. Powiadam grzecznie:

— Kochany farmaceuto, brzuch mi się wścieka, żołądek wywraca, poradź pan coś uczciwego bez recepty.

— Zrobi się. Ma pan tu torebkę, zawartość proszę zaparzyć w gorącej wodzie i szklankę tego wywaru wypić na noc.

— Trudno. Wypiję, zaparzę, na noc. Ale co to jest właściwie?

— To? Ho-ho! To jest, panie łaskawy, wyciąg jakiejś Teiko Kiwy czy innych egzotycznych ziół!

— A może pan ma lepiej coś z Madame Buterfly?

Ostatecznie wziąłem jednak ten wyciąg z Teiko Kiwy czy coś w tym guście. Pomóc wprawdzie nie pomogło, ale burczało w brzuchu tak, jakby śpiewał stary baryton.

Śpiew posiada bardzo wiele minusów. Gdyby śpiewali tylko ci ludzie, którzy śpiewać potrafią, życie byłoby piękne. Niestety, wyłazi na estradę baba z żylakami w gardle i wyje. Mógłbym jej polecić co prawda lekarstwo, ale znowu powiedzą, że propaguję monopol.

A propos śpiewu, zawsze żałowałem, że jestem chłopakiem z Łodzi, a nie — dajmy na to — z Sosnowca! O takim zresztą słusznie mówią, że: ma złoto w gardle, gdyż gardłem zarabia złota całe fury. Chciałbym kiedyś, znęcony złotem, również próbować tego zawodu, ale nie udało się. Zaśpiewałem w kole przyjaciół i znajomych piękną pieśń szlachetnym barytonem, ale zanim skończyłem pierwszą zwrotkę zwalił się nam na głowę patrol policyjny z zapytaniem: kogo tu mordują?

Nie dają człowiekowi żyć lekkim życiem artystycznym. Musiałem zrezygnować ze śpiewu, gdyż zapłaciłem mandat karny za zakłócenie spokoju publicznego, z zastrzeżeniem, że następnym razem, gdybym zaczął śpiewać, grozi mi już bezwzględny areszt.

Dlatego zamiast wykonawcą, wolę już być widzem lub słuchaczem. Zresztą lepiej słuchaczem niż widzem, dziwna rzecz bowiem, że jeśli śpiewaczka ma piękny głos, to zazwyczaj jest bardzo gruba i niezbyt młoda, a jeśli jest młoda, ładna i szczupła, to kiepsko śpiewa.

KAZIO.

Kazimierz Wartal, jest to człowiek ponury, który nie uznaje ani śpiewu, ani dowcipów, ani w ogóle nic takiego, czego nie rozumie. I wielka szkoda, bardzo wielka szkoda, że taki człowiek, taki niegodny, taki malutki pije wódkę i hańbi ten szlachetny trunek.

Trzeba bowiem państwu wiedzieć, że Kazio pije. Pije nawet dość dużo, ale zalewa się na ponuro, przy czym zdaje sobie widać sprawę ze swoich błędów, gdyż nabiera w zalanym stanie pewności, że jego luba, mianowicie Genowefa Palek, zdradza go.

Nie jest mi wiadomem, że podejrzenia te były słuszne. Gdyby jednak Genowefa nawet zdradzała Kazia, gdybym nawet o tym wiedział, i tak milczałbym jak grób dziś bowiem całe moje sympatie są po stronie Genowefy. Niewinna to bowiem gołębica i nie wiadomo dlaczego Kazio ją tak dotkliwie pobił, jak popił.

Kazio zalał się na trupa i gdy wracał do domu natknął się na Genię.

— Skąd wracasz, niewierna — ryknął strasznym głosem — i nie czekając na odpowiedź zaczął ją okładać czym się dało.

Sąd Grodzki skazał Kazimierza Wartala na siedem dni aresztu.

Jerzy Krzecki.



Po roku nieobecności

13-letnia dziewczyna wróciła do domu.

Z Sosnowca donoszą:

Przed rokiem wielką sensację wywołało zaginięcie 12-letniej Zenobii Jędrychowskiej z Zagórza. Pomimo poszukiwań policyjnych, zaginionej nie zdołano odnaleźć.

Wczoraj wielką sensację wywołało w Zagórzu nagłe zjawienie się Jędrychowskiej w domu.

Ponieważ zapytywana przez rodzinę nie podała żadnych danych o miejscu swego pobytu, rodzina, pragnąc dowiedzieć się, co córka robiła w ciągu roku i gdzie przebywała, zwróciła się do policji o wybadanie córki.

Jędrychowska, badana przez policję, dawała wykrętne odpowiedzi, nie chcąc ujawnić ani swego miejsca pobytu, ani też co robiła.

Tajemnicze zaginięcie i nagłe zjawienie się Jędrychowskiej jest szeroko komentowane w Zagórzu.

Niewątpliwie najbliższe dni wyjaśnią tę zagadkową sprawę.

Właścicielki dziurawego worka wykazały fenomenalną pamięć.

Z Białegostoku donoszą:

Kazimierz Milko, mieszkaniec wsi Hoża, lat 38, karany dwukrotnie za kradzież i raz za paserstwo, postanowił wykorzystać okres intensywnych prac polnych swych sąsiadów i już w lecie zaopatrzyć się w odpowiedni przyodziewek na zimę.

W tym celu wykonał — według wszelkich prawideł budowlanych — podkop pod mieszkanie Kazimierza Wojtukiewicza i zabrał się do jego mieszkania, unosząc stamtąd z sobą jako łup garderobę wartości 165 złotych.

Sprawa byłaby przeszła gładko, bo Milko umiał rzecz pokierować i skradzione przedmioty zbyć czy ukryć, gdyby nie... stary, połatany worek z płótna domowego, który żona poszkodowanego, Bronisława, rozpoznała w czasie rewizji u Milki, jako swoją własność.

Obecnie Milko stanął przed Sądem Grodzkim. Jedynym dowodem przeciwko niemu był nieszczęsny worek. To też sędzia szczegółowo wypytywał p. Bronisławę i jej siostrę, Annę, o wygląd worka. Niewiasty opisują każdą dziurkę z osobna, czym i jak łatana, a sędzia sprawdza.

Ponieważ „rysopis" podany przez kobiety zgadzał się ściśle ze złożonym na sędziowskim stole dowodem rzeczowym, Sąd uznał winę za udowodnioną i skazał Kazimierza Milkę na rok więzienia.

I po co było chować ten worek?

RADIO-KĄCIK.

WTOREK, 23 LISTOPADA.
Warszawa I (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.

15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Zagadki historyczne: „Jakie wojsko tak się zbroiło?" — audycja dla dzieci (z Poznania)
16.05 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych
16.15 Trio salonowe Polskiego Radia
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 „Jesteśmy w Bułgarii" — odczyt (z Wilna)
17.15 Koncert solistów
17.50 Polowanie na zająca — pogadanka (ze Lwowa)
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Skrzynka techniczna
18.25 Rezerwa
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.00 Nieśmiertelne książki (wieczór IV) — ze Lwowa
19.30 Polska twórczość chóralna (II audycja) —
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Koncert symfoniczny — z Wilna
22.00 Recital skrzypcowy Emila Telmanyiego
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego,
23.00—24.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

14.00 Muzyka symfoniczna — płyty
15.00 Poradnik sportowy lokalny
15.05 O wszystkim po troszku
15.10 Śpiewa Lucyna Szczepańska — płyty
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Aktualności
18.25 Pół godziny piosenek francuskich — płyty
18.55 Odczytanie programu
23.00—23.30 Muzyka taneczna z płyt

ŚRODA, 24 LISTOPAD
Warszawa I (Raszyn i inne Rozgłośnie Polsk

6.15 Pieśń poranna
6.20 Gimnastyka
6.40 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.15 Przerwa
11.15 Audycja dla szkół
11.40 Muzyka z płyt
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa: 1. Muzyka rozrywkowa w wykonaniu orkiestr dętych — płyty, 2. Dziennik południowy, 3. „Witaj, jutrzenko swobody" (audycja literacka)
13.00—15.30 Przerwa (programy lokalne)
15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Krzysztof Kolumb — pogadanka dla dzieci starszych
16.00 Audycja pt. „Uczmy się mówić"
16.15 Łódzka orkiestra salonowa pod dyrekcją Teodora Rydera
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 Elektryfikacja Niemiec z punktu widzenia ich obronności — odczyt
17.15 Recital wiolonczelowy — z Wilna
17.50 Higiena wieku szkolnego — pogadanka
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Muzyka z płyt
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.00 „Testament Wodza" — scena z książki Teodora Parnickiego „Aecjusz"
19.20 Pieśni w wykonaniu Elwiny Orlicz - Dreszerowej
19.35 Człowiek, jako aktor w życiu — odczyt
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Tańce wokalne — piosenki instrumentalne — płyty
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Koncert chopinowski
21.45 Piękno mowy polskiej
22.00 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry Polskiego Radia
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz:

11.40 Muzyka z płyt — z Warszawy
14.00 Muzyka operetkowa — płyty
15.00 Literatura przez mikrofon dla wszystkich: „Ludzie bezdomni" — Stefana Żeromskiego
15.10 Utwory skrzypcowe — płyty
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Zespoły rewelersów — płyty
18.40 Pogadanka społeczna: „Sprytna Weronka"
18.55 Odczytanie programu
20.00 Koncert solistów
20.30 Felieton pt. „Wolna W[illegible] Polska w Łodzi"

Sąsiedzkie piekiełko

WZAJEMNE KALUMNIE.

ŁÓDŹ, 23. 11. — Lokatorzy domu przy ul. Żeromskiego nr 1 od kilku lat mieli uciechę i temat do ciągłych opowiadań z powodu gorszącego zachowania się Wajngartenów w stosunku do sąsiadów Jarkowskich.

Aż wkońcu przed Sądem Grodzkim w Łodzi znalazły się dwie sprawy. Jedną wytoczyli Wajngartenowie szwagrowi Jarkowskich o pobicie i obelgi, w drugiej — na ławie oskarżonych zasiadła Rywka Wajngarten i mąż jej, Josek.

Powołano kilkudziesięciu świadków różnego wieku, stanu i narodowości, aby dokładnie odmalowali Sądowi całą „potworność" zachowania się oskarżonych.

Jak opiewa akt oskarżenia, dopuścili się oni szeregu „przestępstw", jako to: Rywka Wajngarten obrażała Hildę Jarkowską, nazywając ją złodziejką i wielu innymi plugawymi wyzwiskami, oblewała ją pomyjami i opowiadała różne niesamowite histore o prowadzeniu się młodych panien Jarkowskich. Mąż jej znów znieważył pokrzywdzoną, opuszczając w jej obecności... spodnie.

Oto jak się zachowują i z jakimi sprawami przychodzą do Sądu dorośli, poważni ludzie.

A wszystkie te awantury bez żadnego poważnego powodu, z jakiejś niezmiernie błahej przyczyny, o której dziś już żadna ze stron nie pamięta.

Pokrzywdzona w żadnym razie nie chce słyszeć o pogodzeniu się, tylko za wszelką cenę żąda ukarać, mocno ukarać znienawidzonych przeciwników.

Po długim przewodzie Sąd uznał Rywkę Wajngarten winną i skazał ją na 100 złotych grzywny, z zamianą na 2 tygodnie aresztu. Męża jej uniewinniono.

Wszyscy stronnicy pokrzydzonej, z nią samą na czele, nie posiadają się z radości.

Nie wyrzucaj odpadków metali — Państwo z nich zrobi użytek!

R. LHOMME.

JUBILEUSZ.

Z okazji pięćdziesięcioletniego jubileuszu wielkiej przędzalni, której był założycielem i dyrektorem Piotr Derenne postanowił zaprosić na bankiet i usadowić na honorowym miejscu sędziwą najdawniejszą pracownicę.

Zatelefonował do żony:

— Bądź łaskawa, Hortensjo, kazać dodać nakrycie. Zaproszę starą Walentynę Michard. Posadzę ją obok siebie. Jestem pewien, że to zrobi doskonałe wrażenie.

Zawczasu widział schludnie ubraną, nieśmiałą Walentynę w otoczeniu wytwornych gości: akcjonariuszy, członków zarządu i miejscowych dygnitarzy.

W myśli już ocierał łezkę, gdy ze wzruszeniem wzniesie toast na cześć „skromnej pracownicy".

— Przepracowała czterdzieści sześć lat proszę panów, czterdzieści sześć lat bez przerwy...

Ten gest mógł mu się stokrotnie opłacić w czasie najbliższych wyborów, do których zamierzał kandydować.

Wchodząc do sali kobiet, skierował się do warsztatu przy którym stała Walentyna. Na zwiędłej twarzy znać było jeszcze ślady dawnej urody, a oczy zachowały jasny, niebieski kolor.

Nikt nie umiałby opowiedzieć o kolejach jej życia. Wszystkie towarzyszki, które pracowały z nią kiedyś, rozproszyły się po świecie albo poumierały. Wiadomo było tylko, że miała szasnaście lat, kiedy przyszła do przędzalni i nic ponad to.

Usłyszawszy zaproszenie, ukłoniła się nisko, lecz nie okazała zdziwienia i odpowiedziała, jak zawsze, gdy Piotr dawał jej jakieś zlecenie:

— Dobrze, panie dyrektorze.

Derenne spodziewał się większego entuzjazmu, wzruszył więc nieznacznie ramionami.

* * *

O siódmej w oświetlonych á giorno salonach, gospodarze oczekiwali schodzących się punktualnie gości.

Pani dyrektorowa, osoba mało światowa drobna i niepozorna, była bardzo podniecona. Za to mąż jej, dystyngowany i elegancki, z całą swobodą witał przybywających.

Na widok Walentyny, która z trudem zdążyła na czas włożyć odświętną suknię i przygładzić włosy, podbiegł ostentacyjnie do drzwi, wyciągając obydwie ręce:

— Ach, nasza wierna Walentyna!.. — wykrzyknął.

Oblała się pąsem. Nic mógł lepiej trafić. Była wierna tak i nawet się nie domyślał do jakiego stopnia!

Wziął ją pod ramię i pompatycznie zaczął przedstawiać:

— Walentyna Michard, najdawniejsza współpracownica... od czterdziestu sześciu lat na stanowisku...

Pani Derenne, podając rękę, szepnęła zdawkowo:

— Ach, tak! Mąż często mi o pani mówił.

Mówił o niej?! Czy to możliwe? Tych parę banalnych słów radosnym echem rozbrzmiewało w jej sercu, gdy wśród rozgwaru siadała przy stole, po prawej stronie gospodarza.

— Więc jednak znaczę cośkolwiek dla niego? — powtarzała sobie uszczęśliwiona.

Słyszała, jakby z oddali prowadzone dokoła rozmowy. Trzymała się prosto, usilnie zajęta obawą popełnienia niezręczności. Nabierała na talerz tylko to, co wiedziała, jak jeść, za resztę dziękowała.

Oszołomiona niezwykłą atmosferą i winem dolewanym raz po raz, nie wiedziała, co mówić na pochwały, którymi uważano sobie za obowiązek ją zasypywać.

Grzecznie kiwała głową, gdy winszowano jej „poczucia obowiązku", „pracowitości", „sumienności", „przywiązania".

— Co oni mogą wiedzieć? — myślała z ironią, spoglądając spod oka. — Przecież nie to mnie trzymało, przecież zupełnie dla czego innego byłam wierna, jak pies.

Jak na jawie, stanął jej w pamięci dzień w którym przyjęto ją do przędzalni.

— Miałam jasne warkocze, zgrabną figurę i wiśnie na kapeluszu... Pan Piotr miał właśnie iść do wojska...

Wyłoniła się w jej wspomnieniu wesoła, roześmiana twarz młodego chłopca.

Pewnego czerwcowego wieczoru przeżyła z nim niezapomniane najczarowniejsze chwile swego życia.

On naturalnie nie mógł o tym pamiętać. Tyle miewał przygód, że nie sposób mu się było nim przejmować. Nigdy już więcej po powrocie na nią nie spojrzał, a ona zbyt dumna by się narzucać, schodziła mu z drogi.

Ale miłość, która w ową wygwieżdżoną noc wypełniła jej duszę, nie zagasła. Mijały lata, a serce Walentyny na widok Piotra biło tym samym, oszalałym rytmem.

Mogli mówić ci strojni panowie, siedzący z nią za suto zastawionym stołem, o jej „pilności" i jej „oddaniu"! Przetrwała tyle lat na posterunku, nie pragnąc niczego innego i odrzucając możliwości większego zarobku, bo trzymał ją tu... Piotr.

Wzdychała potajemnie:

— Przynajmniej zestarzałam się u niego!

I teraz, gdy widziała jego wytworną postać i wyciągające się do niego ręce z kieliszkami szampana, gdy słuchała głosu, brzmiącego jak najcudniejsza muzyka, przypominała sobie słowa jego żony:

— Mąż często mi o pani mówił...

— Kto wie?.. Może, na dnie serca, jednak pamiętał?..

Na znak męża, pani Derenne podeszła i ujmując ją za rękę, zaprowadziła do salonu, gdzie podawano kawę.

Jowialnie uśmiechnięty, gospodarz zbliżył się do Walentyny. Patrzała nieśmiało, odnajdując jakiś dawny przebłysk na okrągłej, różowej jego twarzy. Zmieszana, odwróciła głowę, i nagle w dużym lustrze ujrzała u jego boku swoje odbicie.

Jakże nędznie, jakże ubogo przy nim wyglądała!

Skąd się wzięła tutaj w źle uszytej sukni, z bursztynową broszką, z cieniutką filiżanką w wykoślawionych palcach?..

Boleśnie dotknięta, przemierzyła w jednej chwili otchłań, dzielącą go od niego.

— Po co ją sprowadzili? Po co jej to było?

Łzy stanęły jej w oczach.

— Nie trzeba płakać! — zawołał głośno Piotr, pragnąc zwrócić powszechną uwagę na rozczulenie starej pracownicy.

Drgnęła zrozumiawszy, że nic się nie zmieniło, że przepaść między nim a nią nie zmniejszyła się wcale i zrezygnowana szepnęła, jak zwykle:

— Dobrze, panie dyrektorze.

Tł. Kw.

SPORT.

Sokół poznański przegrał mecz w Dessau 5:11

Niemcy wystawili reprezentację złożoną z bokserów 3-ch miast.

Poznański Sokół odbywający tournee po Niemczech rozegrał trzecie i ostatnie spotkanie w miejscowości Dessau, przegrywając w stosunku 5:11. Niemcy wystawili bardzo silną reprezentację złożoną z najlepszych bokserów Dessau, Lipska, oraz Magdeburga.

W wadze muszej Czerwiński przegrał na punkty z Amelangiem z Lipska.

W koguciej — Janowczyk nie rozstrzygnął walki z Hackerem z Lipska.

W piórkowej — Rogalski uległ na punkty Schaeferowi z Magdeburga.

W Lekkiej — Pela pokonał na punkty Seebache z Dessau.

W półśredniej — Dankowski został pokonany przez Zoosta z Dessau.

W średniej — Majchrzycki odniósł zwycięstwo nad Richterem z Dessau.

W półciężkiej — Rogowski przegrał przez techniczne k.o. w trzeciej rundzie z Hachem z Magdeburga. Rogowski przegrał, wskutek poniesionej kontuzji.

W ciężkiej — Adamczyk przegrał na punkty z Hauerem z Lipska.

Ogółem Sokół na swoim pierwszym tournee zagranicą odniósł dwa zwycięstwa i poniósł jedną porażkę.

Troska o naszego długodystansowca

FIAŁKA POD DOBRĄ OPIEKĄ.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu Krakowskiego Okr. Zw. Lekkoatletycznego zamianowano honorowym trenerem okręgowym mgr. Bolesława Pągowskiego, który za pierwszy etap swej pracy postanowił zająć się specjalnie długodystansowcem Fiałką.

Na odbytej konferencji, w której uczestniczyli: kierownik poradni sportowo - lekarskiej dr Sidorowicz, prezes KOZLA dr Moroz, oraz mgr. Pągowski postanowiono poddać Fiałkę starannym badaniom lekarskim t.j. prześwietleniu nóg i innym zabiegom lekarskim celem całkowitego wyleczenia chronicznych kontuzji nóg.

Po wyleczeniu mgr. Pągowski, jako specjalny opiekun Fiałki czuwać będzie w ciągu zimy nad jego zaprawą.

ZNOWU AWANTURY NA MECZU

W Tarnowie odbyły się zawody piłkarskie o mistrzostwo Ligi Okręgowej między Tarnowią a KS Koroną z Krakowa zakończone wynikiem 2.0 (1:0) na korzyść Tarnovii.

W czasie meczu doszło kilkakrotnie do awantur i wrogich demonstracyj publiczności przeciwko sędziemu.

A.K.S. będzie grał co niedziele przez całą zimę.

Program najbliższych spotkań piłkarskich wicemistrza ligi AKS Chorzów przedstawia się następująco:

28 listopada mecz rewanżowy z Cracovią,

5 grudnia rewanżowy mecz ze Śląskiem Świętochłowice,

19 grudnia spotkanie z Ruchem w Chorzowie,

26 grudnia rewanż (na boisku w W. Hajdukach).

Na Nowy Rok drużyna AKS zakontraktowała węgierski zespół „Szeged"

REMONT WIELKIEJ SKOCZNI NA GRZEBIENIU.

Ostatnio czynniki miarodajne przystąpiły do remontu wielkiej skoczni na Grzebieniu, na której według programu imprez zimowych na rok 1937-38 odbędzie się wiele imprez z udziałem najlepszych skoczków Polski.

CAŁA DRUŻYNA PIŁKARSKA uległa wypadkowi.

Na terenie Rumunii w pobliżu Lugożu autobus, w którym jechała drużyna piłki nożnej z Turn Sewerin wpadł do rowu przydrożnego. Jeden zawodnik został zabity na miejscu, zaś kilku odniosło ciężkie rany.

GARBARNIA ZAPRZECZA POGŁOSKOM

Kierownik sekcji piłkarskiej Garbarni p. Kuczalski upoważnia nas do stwierdzenia, że wszelkie pogłoski o wystąpieniu z Garbarni czołowych piłkarzy, nie odpowiada prawdzie.

Klub w sezonie bieżącym mimo spadku z Ligi znajduje się w dość korzystnej sytuacji finansowej, gdyż zdołał w dochodach przekroczyć preliminowaną sumę, dzięki czemu spłacił wszelkie długi, co stanowi dobrą podstawę do czekających klub walk o wejście do ligi w roku przyszłym.

POLACY W RAIDZIE DO MONTE CARLO.

W dorocznym raidzie do Monte Carlo wezmą udział członkowie Klubu motorowego Związku Strzeleckiego we Lwowie p. Stawiński i Piasecki, którzy wybierają się do Monte Carlo na wozie marki D .K. W.

GDYNIA - PO SEZONIE

Sopotу groźną konkurencją Orłowa.

Jak się dowiadujemy pojemność kąpieliska Gdynia — Orłowo wynosi około 12.000 osób w sezonie. W czasie ubiegłego lata bawiło w Orłowie około 6.000 osób, przeto niedobór wynosi 6.000 osób; przyjmując, że każdy z przybywających kuracjuszy wydaje po 10 zł. dziennie i przebywa w kąpielisku 14 dni — można określić stratę materialną Orłowa za ubiegły sezon sumą zł. 840.000 (6.000x140).

Drugą poważną przyczyną strat Orłowa jest możność wywiezienia do pobliskich Sopot 1.000 zł. miesięcznie przez osobę, każdy bowiem może przekazać na swój rachunek przez daki-conto zł. 500.— miesięcznie, a niezależnie od tego może przewieźć w ciągu miesiąca również 500 zł. przy sobie.

Ten stan rzeczy powoduje, że duży odsetek kuracjuszy w godzinach po południowych wyjeżdża na teren W. M. Gdańska, a po nieudanych występach w kasynie tamtejszym skraca swój pobyt w Orłowie z powodu braku gotówki. Należało by przeto ograniczyć jednorazowy wywóz pieniędzy do Gdańska w ten sposób, aby każdorazowo można było wywieźć tylko 20 zł., a miesięcznie 500 zł. **Obywatelom W. M. Gdańska wolno przywozić do Polski tylko 20 gld. jednorazowo.**

Z powodu tych przepisów dewizowych traci wiele całe wybrzeże polskie, a w szczególności sąsiadujące z W. M. Gdańskiem Orłowo.

Straty powyższe tym są dla wybrzeża dotkliwsze, że wszystkie jego kąpieliska powstały świeżo i potrzebują dużych inwestycyj aby dorównać pod względem urządzeń kąpieliskom europejskim.

Szczypiorniak dla pań.

NOWY POMYSŁ P.Z.P.R.

Uchwałą walnego zgromadzenia Polskiego Związku Piłki Nożnej Ręcznej mają być zaniechane rozgrywki w hazenie (piłka ręczna pań), natomiast będzie wprowadzony szczypiorniak kobiecy.

Ponieważ panie w Polsce tej trudnej i ciężkiej gry dotychczas nie uprawiały, ma być ustalony sezon przejściowy, w czasie trwania którego drużyny kobiece będą uprawiały tę grę na boiskach mniejszych i przy mniejszej liczebności drużyny.

Będzie to szczypiorniak na wzór niemieckiego „hallenhadballu" t.j. szczypiorniaka, uprawianego w zimie w halach, które, rzecz prosta, nie mają tak wielkiego pola do gry jak normalne boiska.

We wspomnianym sezonie przejściowym drużyny kobiece grać będą na boiskach 50x25 (zamiast 50x100), przy czym drużyny będą liczyły po 7 zawodniczek (zamiast po 11) i będą się składały z bramkarki, 2-ch obrończyń, jednej pomocnicy i 3-ch napastniczek. Z czasem panie przejdą na boiska w normalnej wielkości.

Praktyka wykaże czy nowy pomysł da w efekcie korzystny rozwój kobiecej piłki nożnej.

—oOo—

Delegaci P.Z.B. na pierwsze mecze bokserskie o mistrzostwo Polski.

Na drużynowe mistrzostwa bokserskie Polski, które rozpoczynają się 28 bm. P. Z. B. wyznaczył następujących delegatów

Wisła — KSZO w Krakowie, p. mgr. Kielca.

Flota — Elektrit w Gdyni, p. Rybarczaka.

Lechia — Zw. Strzelecki we Lwowie p. Sławickiego z Warszawy.

HCP — Geyer w Poznaniu p. Werwińskiego.

WOŁYŃSCY BOKSERZY jadą na Łotwę i do Estonii.

Polski Zw. Bokserski zezwolił KS. Zw. Strzelecki — Janowa Dolina na 4 starty w dniach od 15 — 25 listopada br. na Łotwie i Estonii.

—oOo—

KURSY NARCIARSKIE dla młodzieży szkół średnich.

Polski Związek Wychowawców Fizycznych organizuje w okresie feryj Bożego Narodzenia t.j. od 22 grudnia br. do 7. 1. 1938 roku cztery kolonie (kursy) narciarskie dla młodzieży szkół średnich z terenu całej Rzeczypospolitej. Kolonie będą się mieściły w Zakopanem i w Siankach

Opłata za pobyt w Siankach wynosi 40 złotych.

Młodzież podzielona zostanie na grupy według umiejętności jazdy na nartach.

Zapisy na kolonie przyjmuje sekretariat PZWF. Adres: Warszawa, Plac 3-ch Krzyży 18, m. 6 (w lokalu gimnazjum A. Jakubowskiej).

Obrady śląskich narciarzy.

Na Śląsku odbyło się doroczne walne zebranie Śląskiego Klubu Narciarskiego. Po raz pierwszy w walnym zebraniu Śl. K. N. brali udział zawodnicy z górskich kół klubu, przebywający obecnie na obozie kondycyjnym w Katowicach, z mistrzem Polski Czepczorem na czele.

Jak wynika z obszernego sprawozdania złożonego przez wiceprezesa p. Lipowczana Śl. K.N. liczył z górą 600 członków w tym 100 zawodników, oraz że dysponuje 5-ma skoczniami, z których największa — konkursowa w Wiśle — Głębcach, w ostatnim sezonie została gruntownie przebudowana.

W ożywionej dyskusji nad sprawozdaniem poruszono m. in. sprawę narciarstwa turystycznego i sprawę ostatniego zjazdu PZN w Krakowie.

Na zakończenie dokonano wyboru nowych władz. Prezesem wybrany został ponownie p. dr A. Kocur, wiceprezesami: mgr. Mączka i p. Lipowczan.

LEKKOATLECI JESZCZE STARTUJĄ

W Toruniu odbył się pierwszy jesienny bieg na przełaj na dystansie 400 mtr, organizowany przez towarzystwo gimnastyczne „Sokół III", w którym udział wzięli najlepsi długodystansowcy Pomorza.

Po wyrównanej walce pierwsze miejsce zajął Drogokupiec (Goplania, Inowrocław) w czasie 13:11 sek., przed Szyperskim, Szymańskim, Olszewskim i Kazimierczakiem (wszyscy z KS KPW Pomorzanin Toruń).

Ogółem startowało 11 zawodników.

„T. K. S. — 29" mistrzem piłkarskim Torunia.

W Toruniu odbyło się finałowe spotkanie piłkarskie o mistrzostwo miasta oraz o nagrodę przechodnią miejskiego komitetu WF i PW, w którym TKS — 29 pokonał drużynę WKS Gryfu w stosunku 3:2 (1:1).

W meczu o trzecie i czwarte miejsce KPW Pomorzanin pokonał w wysokim stosunku 5:1 (0:1) drużynę Związku Strzeleckiego Toruń.

Sport w kilku słowach.

— W nadchodzącą niedzielę zespół bokserski K.S. Geyer, rozegra w Poznaniu pierwszy mecz o mistrzostwo drużynowe Polski z HCP. Łodzianie walczyć będą w składzie (od w. muszej): Usielski Wojciechowski I, Augustowicz, Mikołajczyk, Wojciechowski II, Ostrowski, Pisarski, Wurm i Zimiński. Możliwe, że w składzie tym zajdą jeszcze pewne posunięcia w wagach cięższych.

W razie zwycięstwa HCP łodzianie zostaną wyeliminowani z mistrzostw.

— Prócz meczu HCP — Geyer odbędą się w nadchodzącą niedzielę następujące zawody eliminacyjne: Wisła — KSZO, w Krakowie (sędzią punktowym tego meczu będzie p. Kordasz z Łodzi), Flota — Elektrit (Wilno) w Gdyni i Lechia (Lwów) — Strzelec (Janowa Dolina) we Lwowie. Mecze drużynowe o mistrzostwo Polski będą w tym roku sędziowane systemem jednego sędziego punktowego. Sędzią ringowym meczu HCP — Geyer będzie p. Wende ze Śląska, zaś punktowym p. Piekarski z Warszawy.

— W ciągu piątku 26 bm. i niedzieli 28 bm. rozegrane zostaną w lokalu Stow. Sport. Siła przy ul. Główiej 17 po raz pierwszy w Łodzi mistrzostwa okręgu w walce wolno - amerykańskiej..

— Łódzki Okręgowy Związek Kolarski zamierza wkrótce rozpocząć zaprawę zimową dla kolarzy.

Szczegóły pracy omówione zostaną na konferencji prezesów związków kolarskich okręgowych, która odbędzie się w dniu 5 grudnia w Warszawie. Na konferencję tę wyjeżdżają jako delegaci Łodzi pp.: prezes Szymski i wiceprezes Karpiński.

— W nadchodzącą niedzielę odbędą się w basenie YMCA mistrzostwa pływackie łódzkich szkół średnich. Program mistrzostw przewiduje biegi 50, 75, 100 i 200 mtr. w stylu dowolnym, klasycznym i grzbietowym. Do finałów w biegach 50 i 75 mtr zostanie zakwalifikowanych po 8-iu zawodników, a w biegach 100 i 200 mtr po 4-ch zawodników.

Projektowany przyjazd włoskiej drużyny bokserskiej „Treviso" na mecz towarzyski z IKP. do Łodzi nie dojdzie do skutku.

KOMUNIKAT Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków.

Zarząd Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków Okręgu Łódzkiego zawiadamia wszystkich zainteresowanych a w szczególności tych, którzy nabyli bilety teatralne na dzień 28-go listopada 1937 r. — na sztukę „Tessa" w Teatrze Polskim przy ul. Śródmiejskiej 16, iż z przyczyn od Zarządu Związku K. i Ż. niezależnych Zarząd Związku zrezygnował z zakupnienia przedstawienia, wobec czego unieważnia się sprzedane na ten dzień bilety teatralne. Zainteresowani zechcą zwrócić zakupione bilety do rąk osoby, która im te bilety wręczyła, względnie w sekretariacie Związku przy ul. Mielczarskiego 35 we wtorki i czwartki w godzinach od 18.00 do 20.00.

Przy zwrocie biletów cena tychże zostanie natychmiast wypłacona.

Jutro na [illegible]:

Zupa pomidorowa z ryżem, pieczeń cielęca z jarzynką, jabłka w cieście

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 22 listopada.

Nowy Jork: loco 7.90, grudzień 7.75, styczeń 7.78, luty 7.81

Liverpool: loco 4.59, listopad 4.44, grudzień 4.4, styczeń 4.50

Egipska (Sakell.): loco 8.18

Upper: loco 6.01, listopad 5.74, styczeń 5.63, marzec 5.61

Brema: loco 9.72, grudzień 8.62, styczeń 8.72, marzec 9.12

Waluty, dewizy i akcje

MOCNIEJSZE USPOSOBIENIE DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Zainteresowanie papierami państwowymi było średnie, kursy kształtowały się niejednolicie, przeważał jednak nastrój mocniejszy.

WIĘKSZE ZAINTERESOWANIE PRYWATNYMI PAPIERAMI LOKACYJNYMI.

Ogólne usposobienie w dziale listów zastawnych było niejednolite, z odcieniem cokolwiek mocniejszym, przy dość żywych obrotach.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna I emisji 72.50, 2 emisji 71.00, Dolarowa 3 serii 39.90, Konsolidacyjna 1936 r. 59.25, Konwersyjna 62.75, Wewn. Poż. Państwowa 56.50, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 94.00, 83.25, 81.00, Budowl. 93.00, Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 93.48, Ziemskie w Warszawie 5 serii 57.00, m. Warszawy 64.25, m. Warszawy 1933 r. 62.00, Poznańskiego Ziemstwa Kred. serii L 54.75, serii K 54.75, m. Łodzi 1933 r. 57.25, Konwersyjna m. W-wy 1926 r. 6 serii 65.00

AKCJE — MOCNIEJSZE.

Na zebraniu giełdy akcyjnej panował nastrój mocniejszy, przy dość ożywionych obrotach; w oficjalnych transakcjach zanotowano siedem gatunków akcyj.

Bank Polski 108.00, Węgiel 24.88, Lilpop 53.50, Modrzejów 10.00, Ostrowiec s. B 48.75, Starachowice 30.50, Haberbusch 42.75

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 23.11. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica czerwona jara szklista 31.00 — 31.50, pszenica jara 29.50 — 30.00, jednolita 30.00 — 30.50, zbierana 29.50 — 30.00, żyto I stand. 24.25 — 24.50, mąka pszenna gat. I 30-procentowa 45.50 — 48.50, mąka żytnia gat. I 50-procentowa 33.50 — 34.50, mąka żytnia razowa 95-proc. 26.50 — 27.50

POZNAŃ, 23. 11. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne: żyto 23.00

Ceny orientacyjne: żyto 22.50 — 22.75, pszenica 28.00 — 28.50, mąka żytnia gat. I 50-procentowa 32.00 — 33.00, mąka pszenna gat. I 30-procentowa 48.00 — 48.50

Co nas po pracy rozweseli?

Casino: — Dziewczęta z Nowolipek.
Corso: — I. Zaginiona wyspa; II. Biały tarzan.
Europa: Dybuk.
Grand-Kino: Czar cyganerii.
Ikar: Amerykańska awantura.
Jar: Na scenie „Wyścigi humoru. Na ekranie „Dwie Joasie".
Metro: Siódme niebo.
Mimoza: I Dla Ciebie Mario II 90 minut postoju.
Miraż: Droga do Rio.
Palace: — Dede.
Przedwiośnie — Ramona.
Rialto: — Port Artura.
Rakieta: Truxa.
Zachęta: — I. Maria Stuart. II. Nocne motyle.
Stylowy: Trafalgar
Ton — Wielka miłość Beethovena
Menażeria Cyrku Staniewskich w parku helenowskim. Czynna codziennie od g. 10 rano do 7-ej w.

TEATR POLSKI ŚRÓDMIEJSKA 15.

Dziś, jutro i pojutrze o godz. 6.30 wiecz. potężne arcydzieło poetyckie St. Wyspiańskiego „Noc Listopadowa" w pełnej polotu reżyserii Bronisława Dąbrowskiego, w głęboko wzruszającym wykonaniu wielkiego zespołu aktorskiego.

TEATR KAMERALNY, CEGIELNIANA 27.

Dziś i dni następnych o godz. 8.30 wiecz. święcić będzie dalsze triumfy niezrównana komedia genialnego komediopisarza angielskiego Bernarda Shaw'a „Pygmalion" zapełniająca po brzegi widownię Teatru Kameralnego. Lwia część sukcesu przypisać należy znakomitej grze zespołu aktorskiego z występującym gościnnie świetnym artystą warszawskim, Aleksandrem Węgierką na czele.

TEATR POPULARNY, OGRODOWA 18.

Dziś i jutro o godz. 8.15 wiecz. wyborna komedia Fijałkowskiego „Wierna kochanka" w reżyserii Z. Biesiadeckiego i w wykonaniu zgranego zespołu Łódzkich Teatrów Miejskich.

WINSZUJEMY

Jutro Janowi
Wschód słońca 7.14
Zachód słońca 15.47
Długość dnia 8.33
Ubyło dnia 7,16
Tydzień 48.

Nawet amerykańscy miliarderzy mają swoje kłopoty.

Starzy bogacze nie dopuszczają dorobkiewiczów.

Niełatwą rzeczą jest być amerykańskim miliarderem. Pierwszym warunkiem jest oczywiście posiadanie pokaźnej ilości milionów dolarów. To jednak nie wystarcza w zupełności. Świat miliarderów jest wielce zamknięty, kierowany surową etykietą i określonymi konwenansami. To też nie wystarcza być bogatym, aby mieć prawo wstępu do „sfery". Najprościej sprawa przedstawia się dla tych, którzy odziedziczyli swoje miliony od rodziców i tworzą część tego specjalnego świata od dziecinstwa, ale i ci również muszą okazaś swoje prawo do tytułu miliardera, gdyż zawsze znajdują się niepowołane osoby, które pragną wcisnąć się tam, gdzie nie mają wstępu.

Tak było właśnie z panem Field, multimilionerem z San Francisco, który, będąc bogaczem, dopiero od niedawna, nie mógł dopiąć tego, aby jedyną swoją córkę, 6-cio letnią Gladys, umieścić w pensjonacie, w którym wychowują się tylko dzieci miliarderów. Ponieważ nie chciał również by dziewczynka jego chodziła do zwykłej szkoły, wybudował dla niej gmach szkolny w którym specjalnie zaangażowani sławni profesorowie prowadzili wykłady dla jedynej uczenicy; Gladys Field. Profesorowie mieli prawo prowadzić lekcje i wysłuchać odpowiedzi uczenicy, nie wolno im jednak było jej skarcić, chyba, że za specjalnym piśmiennym pozwoleniem ojca.

Ogólnie biorąc, synowie miliarderów studiują w pewnych, bardzo zamkniętych szkołach jak Kollegium świętego Marka, Southborough, lub Groton. Oprócz dostatecznej ilości wiedzy, uzyskują odpowiednie znajomości, które mogą im później w życiu wiele pomóc.

Tego samego rodzaju szkoły istnieją również i dla dziewcząt, przy czym każda ambitna mamusia, marzy o tym, by oddać do niej swą córkę. Jest to zupełnie zrozumiałe, jeżeli się zważy, że pensjonat Mrs. Brearley w Nowym Jorku ukończyła Barbara Hutton, obecna hrabina Reventlow, Doris Dukes córka króla tytoniu Luiza Morgan wnuczka „Wielkiego Morgana" i inne. Trzeba to widzieć, żeby sobie zdać sprawę z tego jak „prawdziwi miliarderzy" przyjmują nowobogackich, którzy dopiero w ostatnich czasach doszli do fortuny. Opowiadają o pewnym nowo zbogaconym Amerykaninie, który jednak zdołał „wkręcić się" do bardzo ekskluzywnego klubu w Nowym Jorku.

Będąc tam, podszedł do jednego z dawnych członków i zapytał go z nonszalancją:

— Co by pan zrobił, gdyby pan posiadał taki pierścień? — tu wyciągnął ku niemu rękę, ozdobioną olbrzymiej wielkości brylantem.

— Kupiłbym sobie szczoteczkę do paznokci" — brzmiała chłodna odpowiedź.

Aby być godnym miana miliardera, „kandydat" powinien posiadać odpowiednią ilość służby. „Skromny" dom bogacza w Nowym Jorku jest obsługiwany przez co najmniej 14 osób, pałace zaś, prowadzące bardzo towarzyski tryb życia zatrudniają około 40 osób. Najwyższą osobą w hierarchii służbowej jest maitre d'hôtel, przeważnie Anglik z pochodzenia, który musi być człowiekiem dobrze wychowanym i wykształconym oraz posiadać znajomość kilku języków. Zajmuje się on prowadzeniem domu i nadzorem nad resztą służby, której każdy członek musi znać francuski język.

Służba jest opłacana po królewsku, to też maitre d'hôtel przypomina zazwyczaj z wyglądu i zachowania więcej ministra, niż służącego. Pewna dama z towarzystwa, przybywszy w odwiedziny do zaprzyjaźnionego domu, tak się zachwyciła dystynkcją i wyglądem maitre d'hôtel'a, że... udzieliła mu pozwolenia na zaproszenie do tańca swej córki.

— To byłoby wielkim zaszczytem dla mnie mylady — odpowiedział z nieopisaną dystynkcją maitre d' hotel — ale nie chciałbym wywoływać zazdrości pomiędzy resztą służby. Jestem tylko maitre d' hôtel, proszę pani.

I skłoniwszy się grzecznie odszedł, dumny, jak par Anglii...

Miliarder, pragnący podtrzymać swój prestiż, musi się wyróżnić wśród innych jakąś manią, kosztownym wybrykiem, czy przyzwyczajeniem. Jedni hołdują kolekcjom artystycznym, utrzymują własne galerie sztuki, lub stajnie wyścigowe, inni są znani ze swego zamiłowania do polowań na lwy, lub... strusie, jeszcze inni z posiadania niezwykle cennych klejnotów. Przyjęcia, odbywające się w tym świecie, są przedmiotem rywalizacji pomiędzy paniami domów, tak, co do kosztów, jak i co do ilości i „jakości" zaproszonych.

Pewien miliarder przebywający latem w swej posiadłości w Anglii, sprowadził na przyjęcie całą orkiestrę z Ameryki, co go kosztowało bagatelkę, bo 100.000 franków. Inny znowu, w dniu wejścia w świat swej córki kazał wznieść specjalny pałac, udekorowany przez najsławniejszych artystów malarzy, rekord rozrzutności jednak bije zawsze hrabina Roventlow, które ostatnie przyjęcie w Paryżu kosztowało półtora miliona franków.

Nie wszyscy miliarderzy amerykańscy są snobami, lub ekscentrykami myślącymi, tylko o jak najszybszym roztrwonieniu pieniędzy. Znajduje się wielu takich, którzy wydają większą część swych dochodów, na dobroczynność. Tego rodzaju typy spotyka się często wśród najmłodszej generacji. Jedna z młodych miliarderek jest bezpłatną sanitariuszką w szpitalu w Nowym Jorku i wykonuje swoje zajęcie z całym poświęceniem i oddaniem.

DROBIAZGI, KTÓRE DRAŻNIĄ.

Kłopotliwi goście stołecznych hoteli europejskich.

Podróżujący maharadżowie, którzy niegdyś stanowili wielką sensację w Europie, dziś są niemal codziennymi gośćmi w wielkich stołecznych hotelach. Pomimo to dla dyrektorów hoteli przyjazd maharadży niesie z sobą zawsze szereg rozmaitych kłopotów, tym bardziej, pragnieniem każdego pierwszorzędnego hotelu jest, aby egzotyczni goście czuli się w hotelu jak u siebie w domu.

Egzotyczni goście mają nieraz bardzo trudne do zaspokojenia wymagania. Na przykład maharadżowie wyznający religię mahometańską domagają się zawsze aby okna ich apartamentów wychodziły na niezabudowaną przestrzeń

w kierunku wschodnim.

Maharadżowie buddyści przyzwyczajeni są do wożenia z sobą swoich ołtarzy. To też dyrekcja hotelu musi dbać o to, aby w apartamencie przeznaczonym dla maharadży i jego świty było specjalne pomieszczenie, które przekształca się na świątynię.

W pewnym pierwszorzędnym hotelu w Paryżu, podczas wystawy obecnej, zatrzymało się grono egzotycznych gości złożone z kapłanów buddyjskich. Dyrekcja hotelu i cały personel starały się zaspokajać wszelkie żądania gości z całą gotowością i uprzejmością. Ku wielkiemu zdziwieniu dyrekcji kapłani po jednej nocy spędzonej w hotelu kazali sobie podać rachunek i oświadczyli, że przeprowadzają się gdzie indziej.

Przyczyną niezadowolenia egzotycznych gości stała się wiadomą dopiero po kilku dniach. Okazało się, że kapłani wieczorem odprawiali w swych apartamentach modły, przy czym zaintonowali chóralnie religijną pieśń. Ponieważ było około północy, bo tę porę oznaczają dla modłów przepisy sekty do której kapłani należeli, inni goście hotelowi zdenerwowani monotonnymi śpiewami zaczęli energicznie

stukać w ściany

apartamentów kapłanów. Oczywiście trudno się zdenerwowaniu tych gości dziwić. Nie należy do przyjemności wysłuchiwanie chóralnego śpiewu o północy, kiedy się właśnie ułożyło do snu. Kapłani poczuli się obrażeni stukaniem w ścianę i nic nie mówiąc o przyczynie swego niezadowolenia dyrekcji hotelu, nazajutrz wyprowadzili się.

Niedawno pewnego władcę jednej z bardzo egzotycznych krain spotkała w Paryżu wielka nieprzyjemność. Dyrekcja hotelu, w którym się ze świtą zatrzymał zajmując kilkanaście apartamentów, poprosiła go grzecznie, ale stanowczo, aby poszukał sobie innego mieszkania. Władca przywiózł ze sobą harem złożony z kilkunastu piękności. Piękności te biegały przez cały czas pobytu w hotelu po korytarzach, w malowniczych, lecz bardzo skąpych negliżach. Pomijając już, że nie wszystkim gościom podobała się taka rewia nudyzmu w hotelu, zachowywanie się żon egzotycznego władcy wywołało zamęt, ponieważ władca ustawił straże na schodach hotelu i podczas kiedy jego harem zabawiał się przechadzkami po korytarzach, kazał tym strażom niedopuszczać na korytarz nikogo z gości.

Damy haremowe przywiozły z sobą

całą menażerię

rozmaitych zwierząt, między którymi były nawet lamparty i kilkanaście małp. Lamparty zaczęły biegać po całym hotelu, strąsząc gości, a małpy przedostawały się przez okna do rozmaitych pokojów i robiły w nich szkody w garderobie i rzeczach gości.

Przesadne obawy przed bombami i gazami

UCZONY ANGIELSKI O PRZYSZŁEJ WOJNIE

Znakomity uczony angielski, prof. J. Haldan, miał w Londynie odczyt, poświęcony przyszłej wojnie.

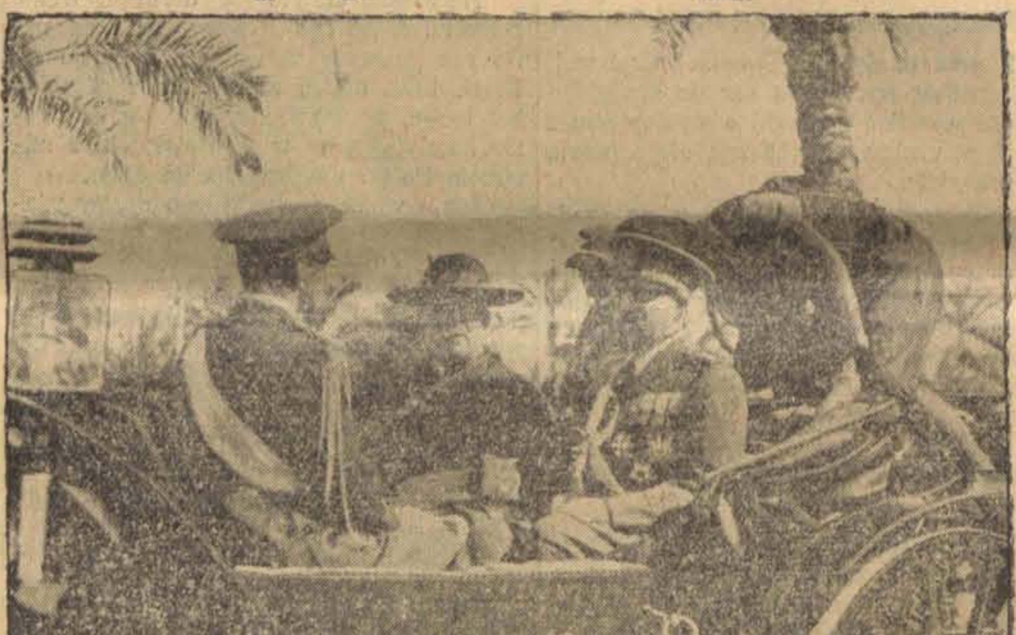
Odczyt ten brzmiał uspokajająco. Prof. Haldan twierdzi, że głupstwem są teorie o nowych środkach wybuchowych, niezmiernej siły. Nie tylko trudno je wyprodukować i zastosować, ale po prostu czynić tego nie warto. Obecne środki są aż nadto wystarczające.

Tak samo wygląda sprawa z gazami Nie potrzeba lepszej broni, niż gaz musztardowy, znany od roku 1885. Prof. Haldan nie wierzy również w wojnę bakteriologiczną. Teoretycznie można rozprzestrzeniać zarazę na przykład — zapalenia płuc ale jak uchronić następnie własną ludność przed jej skutkami? A przede wszystkim — jak uchronić własne wojsko?

Raczej dopuszcza angielski uczony możność prowadzenia wojny biologicznej, na przykład — puszczenia szkodliwych żuków na zasiewy. To w każdym razie osłabi przeciwnika, bo zmusi go do odkomenderowania ludzi, celem walki z klęską.

Co się tyczy bombardowania stolic, prof. Haldan jest zdecydowanym sceptykiem. Był w Madrycie i osobiście stwierdził małą skuteczność zapalających bomb. Inna sprawa, że bombardowanie nieci panikę i może wywołać rozruchy rewolucyjne. Ale to trzeba rozpatrywać w każdym wypadku inaczej.

Legat papieski w Trypolisie.



Legat papieski kardynał Dolci przybył do Trypolisu na kongres eucharystyczny. Obok legata siedzi gubernator Libii marszałek Balbo.

PODSŁUCHANE

W HOTELU.

— Ile jestem winien? — pyta gość.

— Który pokój szanowny pan zajmował?

— Wszystkie pokoje były zajęte, spałem więc na bilardzie.

— Za bilard zapłaci pan jeden złoty 20 groszy za godzinę.

OBURZENIE.

— Doszedłem do wniosku, że pan nigdy mi już nie zwróci stu złotych, które panu pożyczyłem!

— Dzięki Bogu, że to słyszę! A ja już sobie łamałem nad tym głowę, jak mam panu to delikatnie powiedzieć.

BOHATER.

Szeregowiec: — Panie kapitanie, chciałbym jeszcze rok służyć nadterminowo.

— Kapitan: — A czym jesteście w cywilu?

— Szeregowiec: Żonaty.

Lewis Allen BROWNE

ZEMSTA MILIONERKI

Przekład autoryzowany.

POWIEŚĆ 38

— Pilnuj pan swoich interesów, majorze! — odpalił ostro Larry.

Enid trąciła go łokciem przestraszona.

— Pan Fairfield uspokajał mnie — wyjaśniła. — Ktoś mi zrobił przykrość, ale teraz już wszystko dobrze. Dziękuję panu za troskliwość.

— Kto panią dotknął? Klnę się, że każę przeprosić panią na kolanach! — zawołał z ogniem major.

— Trzymamy pana za słowo — odparł Larry. — Niech pan tutaj sprowadzi panią Sheldon. Ona powinna ugiąć kolano i przeprosić pannę Enid.

— Co, co? Czyżby, czyżby, panie Fairfield? Ja, ja to wyjaśnię. Jakieś nieporozumienie...

Z tymi słowy major zerwał się i odszedł. Sytuacja stała się dla niego kłopotliwa.

Larry zaśmiał się i spojrzał na Enid, której znów zebrało się na płacz.

— Nie myśl o tym, kochanie. Zazdrosnych bab nie brak na świecie. Wszędzie się na nie natkniesz.

Przyciągnął ją do siebie i zaczął całować.

— Wiem, że nie należę do górnych sfer, Larry. Jestem biedna i pracuję w magazynie, ale przecież nie jestem wcale gorsza od tych pań.

— Założę się o milion, że rzadko która z nich może się z tobą równać. Chodź, bądź odważna. Potańczymy Jeżeli cię kto zlekceważy, to potrafisz się odpłacić.

Enid wahała się.

Oliwia Hardwick odkryła, że wybuchła jakaś awantura. Pomogła Sally Buxton wejść na górę i wezwała pokojówkę, żeby ją położyła do łóżka. Sally była tak pijana, że język jej się plątał, ale Oliwia, domyśliwszy się reszty, pobiegła do pani Bristow. Ta rozmawiała właśnie z poważną twarzą z majorem Widenerem. Widząc, że Oliwia ma coś ważnego do powiedzenia,, przyzwała ją skinieniem.

— Musiałam powiedzieć wszystko Oliwii, majorze — rzekła. — Wobec niej możemy mówić swobodnie. Obawiałam się, że dojdzie do nieprzyjemnej sceny i postanowiłam w razie czego odpierać domysły śmiechem i odpowiadać, że chciałam w ten sposób zademonstrować modele najnowszych toalet.

— Świetnie, pani Floro! — wykrzyknął major.

— Nie byłoby żadnego zamieszania gdyby pańska siostrzenica nie poznała Enid. Poczuła się tak dotknięta, że powiedziała o wszystkim Pszczółce.

— Niech ją diabli! Moja siostrzenica — jak ona śmiała? Kto łoży na nią jak nie ja, szczodry wuj? — zakrzyczał Widener. Tyle już wypił, że nie bardzo wiedział, co mówi.

Pani Bristow pobiegła szukać Enid. Właśnie Larry błagał „śliczną", żeby wstała i poszła z nim zatańczyć.

— Chodź, moja droga. Uszy do góry! Niech widzą, że nic sobie z nich nie robisz! — mówił. — Powiedz im, żeby sobie poszli do diabła!

Pani Bristow nie mogła się powstrzymać od śmiechu.

— Słowami nie, moja droga, tylko minką — uzupełniła.

— Właśnie, właśnie — potwierdził Larry.

— Proszę cię, zachowaj się naturalnie. Nie myśl o tym co zaszło — rzekła błagalnie pani Bristow.

Może to była nierozsądna rada. Pani Bristow sama doszła do tego wniosku, gdyż Enid, powodowana wrodzoną dumą i poczuciem godności, poszła tańczyć z uśmiechem na ustach, jakby się nic nie stało. Znów rumieńce wystąpiły na jej policzki, a oczy nabrały blasku, co prawda z gniewu, ale patrzącym zdawało się, że to dumna gra w jej źrenicach, młodość i szczęście.

Sześciu młodych ludzi rzuciło się odbijać Enid, co jeszcze bardziej rozżarło na nią kobiety.

Pani Bristow przyglądała się przez chwilę powodzeniu swojej rozwozicielki.

Przedtem miała rozmowę z panią Sheldon.

— Moja droga, ja jednak uważam, że miałam dobry pomysł i że ty trochę się ośmieszyłaś biorąc to poważnie — dowodziła Flora.

— Nie, majora skompromitowałaś, bo biedny myślał, że to panna z naszej sfery. On się ośmieszył — odparła wdówka. Ale nieprzyjemnie jej było, że zrobiła awanturę, gdyż uwierzyła w to co jej powiedziała pani Bristow.

Z kolei pani Bristow wzięła na rozmowę panią Standish Allen. Pani Allen zajmowała tak wysoką pozycję towarzyską, że każdy musiał się z nią liczyć.

— Domyślałam się tego, pani Floro — powiedziała pani Allen. — Ta panienka przywiozła mi suknie właśnie gdy miałam u siebie moją przyjaciółkę, tę staruszkę panią Collender Leland. To bardzo mądra i przenikliwa kobieta. Rozmawiała z Enid i potem zachwycała się jej inteligencją. Będę do niej pisać, to doniosę jej o tej historii. Staruszka lubi ploteczki.

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego. w Łodzi, Żwirki 2.

Za redakcie odpowiada Roman Furmański.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych.

PIERWSZE CIĄGNIENIE

5 tys. zł. — 80147
15 tys. zł— 43826
2 tys. zł. — 84198
1 tys. zł. — 18089 121833 184020
500 zł. — 7545 101477 164368 173457
400 zł. 23979 28213 29281 58015 67181 120079 174056
250 zł. — 174 16342 30608 41884 42520 60640 83152 117440 149209 150718 162237 164845
200 zł. — 1344 1720 13322 13222 19669 27546 30275 35528 35799 44741 49156 51119 53420 53603 57036 58873 62791 63166 67026 71844 86255 91453 101243 106048 109904 113458 111518 111636 118190 121114 126212 127502 136895 [illegible] [illegible] 169495 177051 179230

STAWKI

42 1322 705 27 2322 534 735 [illegible] 3552 75 96 704 875 4665 775 955 5231 812 966 87 6388 7199 240 308 571 648 907 8763 831 69 908 3739 9026 247 545 601

10742 11050 404 672 12577 89 714 808 13039 88 90 108 231 37 378 587 747 871 14103 5 306 136 647 733 936 15122 3 82 388 467 640 810 16098 105 250 478 885 17231 604 706 18250 82 446 720 67 895 19267 498 548 848

20073 530 793 819 81 21153 408 56 631 801 72 958 22065 188 267 715 23020 424 51 740 24345 25107 587 628 69 91 925 908 39 79 26315 56 735 906 95 27196 492 626 978 89 28141 807 955 29193 320 59

30138 272 450 600 768 31089 325 50 7 755 954 33077 590 703 873 903 11 34008 29 258 951 71 35654 36038 395 722 37125 269 94 416 27 511 760 75 985 38052 226 663 730 954 39039 41 46 57 101 88 279

40170 219 477 501 945 41202 25 624 27 56 42663 484 939 43292 5 754 814 26 879 44329 63 431 596 45032 462 518 46008 240 561 47021 49 146 315 503 618 856 925 48252 420 49003 234 302 623 782 838

50231 497 585 985 51162 928 52019 249 482 657 715 945 71 53107 203 367 417 571 600 54274 509 690 55142 65 563 928 56216 37 8 47 567 57517 861 58047 115 422 697 8 840 92 972 59108 259 372 654

60041 169 331 678 708 61143 328 471 83 817 80 959 62826 71 631 30 62 224 378 665 961 64153 454 632 917 65032 354 695 780 84 66313 0 61 831 33 7051 211 457 921 66 86 820 337 54 642 69218 309 90 442 98 722

70177 87 246 508 988 71252 65 533 653 79 907 72242 319 57 479 649 960 73214 576 755 74216 528 753 75011 160 324 768 943 84 76067 390 645 77158 71 858 78491 698 847 973 79091 343 454 5 503 11

80642 89 748 80432 66 923 81278 348 765 985 822045 79 587 83645 84023 51 254 529 609 47 75 852 78 85015 509 825 86243 320 57 460 663 87050 654 88285 317 570 715 836 912 89075 428 94 769 986

90057 337 616 51 769 91014 44 53 396 644 948 56 92987 93167 977 98 94004 63 455 777 862 95134 82 262 97 732 4 65 907 96262 92 675 990 97110 385 458 688 98154 468 105 99062 126 441 518

100281 601 82 991 101037 51 88 286 454 516 775 102096 369 678 903 103161 1043104 60 536 889 912 105367 77 409 676 788 824 944 57 106330 43 551 93 605 886 107097 215 412 72 87 597 108033 164 246 427 626 9 781 109085 137 804 985

110044 234 52 893 930 111042 91 143270 601 785 934 112002 256 824 113510 758 90 874 97 964 114335 506 739 115041 3 50 227 45 347 797 903 8 70 116041 333 5 654 741 117233 568 118015 34 214 74 8 530 786 953 119323 739 846 914

120234 322 449 816 961 121065 244 79 122079 183 438 507 46 62 123070 148 663 781 124279 304 475 582 613 125237 653 725 126274 342 85 426 687 827 987 127057 175 203 14 512 695 712 817 128127 448 715 849 935 129025 122 258 611 857

130403 623 723 38 956 131073 402 565 710 909 132034 165 442 46 70 895 133070 38 53 417 801 134268 873 135065 77 162 255 375 407 521 29 136171 903 137067 172 451 652 59 73 138104 408 529 847 139166 446 896

140467 75 548 141019 268 500 645 142011 52 343 441 82 547 816 143078 329 756 144027 335 704 937 145220 395 779 873 146084 170 202 346 846 948 147327 842 148575 655 715 811 65 905 144211 471 516 807

150335 81 880 915 151173 542 152240 324 55 523 827 56 153181 284 802 27 154093 520 748 155001 135 82 288 506 66 731 156129 526 651 70 863 158117 208 330 159420

160265 481 690 948 161395 484 771 88 871 944 162186 227 354 979 163745 980 164213 165368 166111 248 353 862 997 167181 509 732 828 168025 481 506 758 813 901 169080 496 544 605 728

170006 480 561 655 171050 588 809 172096 255 318 466 651 795 932 173456 174111 466 505 787 175093 162 354 481 974 176112 246 424 590 901 177327 785 999 178020 124 342 489 761 65 179408 58 646

180015 215 350 503 9 948 181190 503 652 701 182379 417 72 94 544 616 74 701 882 1836871 980 958 184081 218 409 16 534 724 185409 990 186102 504 790 820 187031 119 918 188016 623 69 72 189024 105 73 299 358 404 743 810

190033 152 323 528 658 802 970 191029 131 192420 534 832 79 193026 93 198 347 85 723 922 57 194335 567

DRUGIE CIĄGNIENIE

20 tys. zł — 71066
50 tys. zł — 76122
30 tys. zł 159308
10 tys. zł. —165745
5 tys. zł — 125816
2 tys. zł — 151925 154001
1 tys. zł — 40436
400 zł. — 16635 33710 37543 38811 45065 92562 119793 184989
250 zł. — 928 29720 43589 66676 64353 67852 69079 80710 88240 88961 119983 119661 160058 166595 170498 177298 181941
200 zł. — 28915 37273 41178 44269 50711 61982 82503 87395 94067 94983 112040 122469 141103 147348 166363 171978 175758 184517

STAWKI.

38 216 47 546 112 145 284 317 407 608 880 2033 437 454 715 3032 476 978 4014 35 558 897 9190 281 962 71 6693 7106 316 485 881 8073 174 3064 874 9073 351 470 85

10307 53 618 846 11121 25 266 371 564 941 12337 94 538 778 874 957 13047 403 546 66 600 744 74 14278 30. 677 15200 31 777 16322 40 387 547 52 59 763 17218 18087 262 479 668 825 917 19070 83 237 908 99

20396 898 21024 214 511 41 44 699 724 842 57 97 965 22242 78 337 527 885 23024 406 699 859 73 941 24068 521 764 25100 509 656 998 26085 27093 109 795 28132 237 641 881 933 29129 67 394 623

30141 77 213 264 499 887 31315 95 516 767 32112 67 220 608 33123 261 465 478 718 892 34242 77 389 406 35199 441 922 68 36082 37049 420 74 529 38116 291 708 540 39021 112 48 31 8 6499 535 823 44 940 76

40053 402 512 47 612 739 822 41081 626 42255 315 25 536 803 58 66 67 43617 792 93 44114 583 678 797 45003 188 291 859 46435 61 781 818 47022 206 286 337 425 706 52 48429 507 34 669 813 951 91 49112 274 392 793 802

50447 89 716 986 92 51173 679 791 52049 102 52 892 98 53315 457 690 54316 89 719 883 924 89 55030 53 605 999 56023 47 102 56 513 61 641 63 702 34 71 863 994 57505 42 58067 699 59331 548 96 680 946 86

60042 103 44 298 434 90 581 602 17 86 929 61004 60 113 68 203 66 480 513 600 827 978 62099 413 46 662 721 60 900 63074 89 197 243 393 511 92 973 64038 300 37 793 65044 84 253 96 378 433 37 90 66976 67282 88 432 816 95 68140 84 277 596 651 69078 313 534 720 913

70113 22 525 851 71030 473 75 812 77 72282 400 88 595 953 73079 178 261 664 861 95 74243 524 75264 397 577 711 76021 81 199 219 735 61 89 77819 78144 391 533 622 79324 32 628 1

80121 92 506 657 768 927 81066 242 440 49 596 714 840 45 912 82116 908 83530 905 84044 142 273 80 364 508 79 85178 361 601 895 967 86108 200 22 42 339 483 733 81 87116 414 605 75 836 75 836 88110 459 94 911 89324 520 909

90189 486 91039 80 129 522 617 789 92430 744 53 93197 476 616 795 906 60 94056 665 950 95067 320 22 33 411 539 632 987 96197 207 326 493 525 51 688 802 41 97157 61 295 333 433 616 98194 287 360 88 536 63 984 99509

10028 254 769 787 923 101134 72 354 519 75 102055 64 113 60 307 583 642 798 916 103203 354 104121 41 494 512 69 71 739 869 105070 264 65 328 454 845 86 909 16060 55 889 107122 379 429 80 108240 659 798 817 78 109256 553 665 72 984

110014 39 137 332 571 111115 97 290 613 38 71 831 112230 96 314 99 113009 56 355 712 838 114061 132 71 216 432 617 115014 966 116005 208 16 411 660 867 938 117171 424 34 72 624 118063 160 287 507 632 91 708 84 119005 14 56 131 793

120177 85 240 55 854 66 970 121011 580 99 984 122073 667 713 53 123077 271 912 13 124076 353 530 820 87 125038 284 329 430 621 51 825 918 19 126251 682 809 51 94 958 127056 134 55 453 742 942 128675 838 84 949 87 129151 752 68 968 91

130067 345 903 131047 68 151 383 489 612 132484 133236 56 515 82 855 81 134057 131 365 715 135441 62 514 80 707 136028 542 631 137308 62 641 138230 711 21 918 129041 69 107 642 910

140505 49 700 807 51 141723 31 912 142113 374 92 99 537 605 56 732 835 143089 236 56 374 409 547 794 915 145057 334 146472 878 147367 519 777 933 148038 61 614 149224 463 805

150199 353 719 803 36 913 14 151068 97 120 552 741 937 59 152379 578 153039 167 323 658 908 22 154050 318 439 541 751 936 155700 156044 208 45 306 444 71 527 696 831 157071 234 501 652 783 158579 159485 666 980

160525 648 161015 19 66 716 162589 600 38 771 163032 120 282 393 742 164116 301 538 58 600 975 165484 616 166203 167246 86 611 820 943 168236 545 960 169019 42 590 852 936 0

170065 798 874 171002 121 48 684 957 172172 771 173053 322 174281 175245 502 34 711 890 907 176197 265 177191 208 58 322 56 417 60 628 98 178005 23 164 449 56 694 864 179074 163 497 588 614 710 77 83

180704 846 181015 138 360 605 835 182118 295 457 457 610 183255 338 184055 62 116 33 923 185263 463 543 82 639 774 186381 490 819 187097 105 531 781 960 188025 102 388 189004 54 327 85 97 618 765 79

190295 404 10 69 657 719 24 825 87 191374 408 48 828 192159 333 544 193069 257 461 579 711 194211 437 571 848

„Nędza urzędnicza" nie jest frazesem

lecz smutną rzeczywistością.

Pomimo tylokrotnie omawianych, a faktycznie krytycznych warunków życia urzędników państwowych, są jeszcze pewne sfery społeczeństwa, które uważają „nędzę urzędniczą" za utarty frazes bezuzasadnionej treści, i dla których „stała pensja i prawo do emerytury" jest rzeczą godną zazdrości.

Dla niektórych kwota 200—250 zł. miesięcznie wydaje się dochodem dużym. Gdy jednak spróbuje się dochód ten rozdzielić na poszczególne wydatki, związane z utrzymaniem małej nawet rodziny urzędniczej, każdy uczciwie i lojalnie myślący człowiek musi dojść do przekonania, że po wyższe kwoty stanowią skromne ledwo minimum egzystencji. Nie należy przy tym zapominać, że uposażenie do 250 zł. miesięcznie brutto (t. j. bez uwzględnienia jakichkolwiek potrąceń) stanowi dochód blisko 90 proc. ogółu pracowników państwowych.

I cóż znaczy stałość pensji, skoro w żaden sposób nie może wystarczyć na pokrycie najniezbędniejszych nawet wydatków życia codziennego! A tak bardzo imponujące prawo do emerytury zyskuje się dopiero po 15 latach służby i wtedy emerytura wynosi tylko 40 proc. ostatniego uposażenia zasadniczego. Ponadto byliśmy i jesteśmy świadkami coraz to większego ograniczania wysokości emerytury w ogólności.

Urzędnik państwowy, poza niekorzystnymi i przykrymi warunkami samej pracy i jej atmosfery, żyje w ciągłych kłopotach materialnych, w ciągłych troskach finansowych, aby żyć i przetrwać z miesiąca na miesiąc.

Telefony

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40
Ubezpieczalnia 197-65
Pogotowie Miejskie 102-90.
Straż Pożarna tel. 8.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21.

II Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rzgowska 74) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt od godz. 14 do 21.

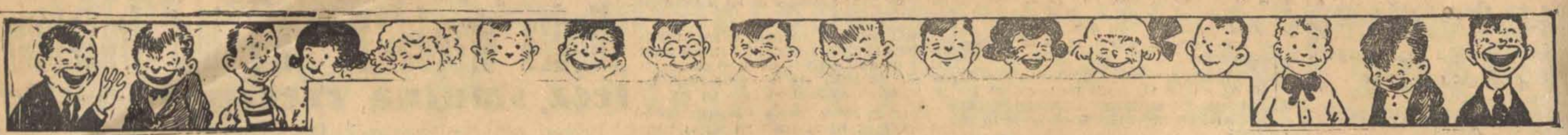
Miejskie Muzeum Przyrodniczo - Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności we wtorki, czwartki i soboty od g. 15 do 18, w niedziele od g. 10 do 14.

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16.

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: Sztuka XIX wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

Wystawa obrazów artysty - malarza B. Nawrockiego przy ulicy Piotrkowskiej 113. Czynna codziennie od 10 rano do 9 wieczór.

Salon Sztuk Pięknych, Karola Endego, — Nawrot 8. tel. 153-55.





NIE LICZMY NIGDY NA WYGRANĄ NA LOTERII.
ZDANIE „JAKOŚ TAM BĘDZIE"
lepiej wykreślić z codziennego życia.

Każda z kobiet ma do wypełnienia pewne zobowiązania natury moralnej, czy też materialnej, trzeba się przeto nauczyć i zastanowić, jak należy te zobowiązania wypełniać i w jakim stopniu musimy być za nie odpowiedzialne.

Chodzi przede wszystkim właśnie o odpowiedzialność. Po dziś dzień jeszcze wiele rzeczy, które nie uchodzą absolutnie mężczyźnie, puszcza się płazem kobiecie. A tak stanowczo być nie powinno Trzeba starać się tak układać swoje stosunki z ludźmi, aby zyskać ich pełne zaufanie i nie zwalać winy na innych, tłumacząc się błahymi argumentami.

Po pierwsze przy zaciąganiu zobowiązań należy się dobrze zastanowić czy będziemy w stanie je spłacić. Chodzi tutaj o zobowiązania materialne. Nigdy nie należy rozumować, że „jakoś tam będzie" i liczyć na... wygraną na loterii, która jest kwestią przypadku i nie może być nigdy podstawą realnych obliczeń. Jeżeli jednak z tego lub innego ważnego powodu nie jesteśmy w możności spłacić długu, nie uprawiajmy strusiej polityki, ale ustosunkujmy się uczciwie do wierzyciela. Jakże często potrafimy nie tylko skrzywdzić kogoś brakiem słowności, ale jeszcze w dodatku unikać go, traktując jak wroga. Jest to stanowczo dowód braku poczucia odpowiedzialności i świadectwo małej odwagi cywilnej, oraz nieznajomości ludzi. W życiu przecież stanowczo spotykamy się daleko częściej z wyrozumieniem i ustępliwością.

Trzeba tylko chcieć zwrócić się otwarcie, z zaufaniem — polityka lojalności, połączona z dobrą wolą, może nieraz cuda czynić.

Jeżeli miało się nieszczęście zaciągnąć względem kogoś zobowiązania materialne, których z jakichkolwiek względów nie jesteśmy w możności wypełnić w terminie, trzeba się odważnie przyznać do tego i starać się uzgodnić nową formę spłaty.

Spłata, nawet odroczona, ale wypełniona, nie pociągnie za sobą utraty zaufania, przez uregulowanie lojalne tych spraw unikniemy poniżającego nas we własnym mniemaniu samopoczucia.

Jeżeli chodzi dalej o zobowiązania natury moralnej, to także przy zaciąganiu ich trzeba się dobrze zastanowić, czy będziemy w stanie je wypełnić. Jakże często bowiem nawet przez nikogo, nieproszeni dajemy obietnice, których nie możemy dotrzymać. Łudzenie człowieka, znajdującego się w potrzebie, a oczekującego od nas poparcia, jest zdecydowaną nieuczciwością, tym więcej, że uchodzi ona nam bezkarnie i nie jest ścigana ani prawem, ani odpowiedzialnością moralną.

Jeżeli więc chcemy mieć zaufanie u ludzi i zadowolenie z siebie, należy starać się uczciwie wypełniać wszelkie swoje zobowiązania. Kobiety nie są wolne od tego i nie jest to wyłącznie przywilejem, czy obowiązkiem mężczyzn.

Odwet



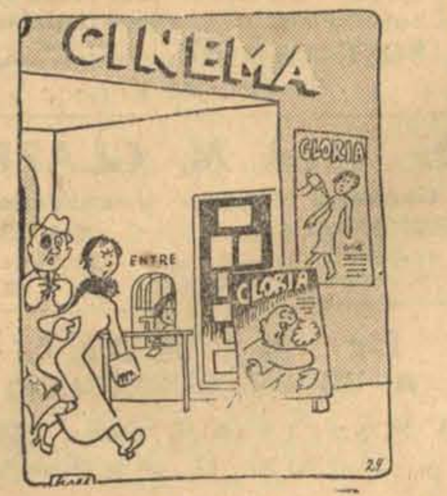
Sędzia: — Ja oskarżonego już widziałem...
Oskarżony: Tak panie sędzio, dawałem pańskiej małżonce lekcje śpiewu.
Sędzia: Zgadza się — 5 lat!

Oczyma dziecka



— Patrz Janku, policjant zabrał twoją siostrę! Co ona nabroiła?

Przygoda



— Przysięgam ci moja droga, że myślałem, iż to ty obok mnie siedzisz!

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

W buduarze naszych prababek.
„Malowidła nieuchylają skaz skóry".
RADY KOSMETYCZNE PRZED 100 LATY

Utarło się jakoś przekonanie, że przed laty kilkudziesięciu o pielęgnowaniu ciała właściwie się nie mówiło, a nasze dobre i kochane prababki niezbyt chętnie i często używały wody.

Dużo w tym racji, ale też i dużo przesady.

Przed 100 laty wychodziło w Warszawie czasopismo pod nieco przydługim tytułem „Izys Polska, czyli Dziennik umiejętności, wynalazków, kunsztów i rękodzieł". W tomie II tego wszechstronnego „dziennika" z roku 1820 znajdujemy artykuł p. t. „Wyjątki z chemii gotowalnianey", który podaję w streszczeniu z myślą, że przecież dobrze będzie zapoznać się z ówczesnymi poglądami i wskazaniami.

„Przyzwoita o nadobną powierzchowność płci pięknej troskliwość, nie tylko nie jest naganną, ale istotnie chwalebną"... „obowiązkiem kobiety mieć baczne oko na uymuiącą wdzięków swoich okrasę".

Podstawą piękności to zdrowie, jednak staranność o zdrowie to nie znaczy — pieszczotliwość. Autor zwraca uwagę na wartość światła i powietrza. (Już wtedy!). „Kąpiel powietrzna należy do naylepszych pięknideł". Zaleca używanie do twarzy wody deszczowej, rzecznej lub przegotowanej. Na noc należy zmienić bieliznę. Na „zgrubiałe" ręce poleca używać „kleiste oleyne wody", np. tłuczony ryż, tarte w wodzie migdały lub mak, dodając octu lub soku cytrynowego, serwatki itp. Nogi należy moczyć co 8 dni. Zwraca uwagę na staranne obcinanie paznokci.

Przed wyjściem na powietrze należy twarz troskliwie wysuszyć. Pierwszą zaletą piękności jest czerstwość twarzy. Twarz trzeba dokładnie umyć wieczorem letnią wodą. Z rana przetrzyć twarz cienkim, wilgotnym płótnem lub miękką flanelą. Dla nadania skórze delikatności poleca mleko, potłuczone i w wodzie namoczone migdały, ryż tłuczony na mąkę, kleik z jęczmiennej kaszy, białka, a „jeżeli białość ciała przez opalenie słońca ucierpiała", do wody do mycia dodawać serwatki, mleka kwaśnego soku brzozowego lub octu.

„Malowidła nieuchylają skaz skóry, pokrywają je tylko". „Jeżeli tego wymagają okoliczności, aby użyć różu", to można używać „malowidła", ale wystrzegając się takich, które zawierają składniki ostre i szkodliwe.

Suche usta „naylepiey odwilżać łagodną tłustością" np. szpikiem wołowym, masłem niesłonym, świeżym smalcem wieprzowym.

Zęby trzeba myć po jedzeniu. Nie dłubać w zębach igłami, szpilkami i widelcami. „Naylepszy proszek na zęby, który nie tylko że czyści, ale cuchnienie ust uśmierza, jest z miałko tłuczonych węgli, szczególniey z miękkiego drzewa wierzbowego, lipowego, albo też ze skurki chleba i paloney kawy". „Dla ściągania dziąseł" dodać tłuczonej chiny, korzy wierzbowej lub dębowej i dla zapachu kilka kropel olejku goździkowego. „Wypruchniałe wewnątrz zęby można wypełniać kulkami z wosku albo miry dla ochrony od zewnętrznego wpływu". Na wrzody poleca się figę gotowaną w mleku.

„Wolne ubranie głowy jak i zaniechanie krótkiego strzyżenia przyjazne jest zdrowiu". „Mycie głowy jest tylko wtenczas do utrzymania włosów potrzebne, jeżeli się wiele oddziela wilgoci". Następnie podaje autor sposób robienia pomady z wieprzowego smalcu. Na porost włosów poleca „szpik z nóg wołowych, do czystości i na jak naywolnieyszym ogniu wytopiony" z odrobiną wosku i sokiem „z jabłek Bosdorfskich". Pomaga też na porost włosów mycie „pyrzem w piwie odgotowanym".

Oto wskazówki, z których wiele i dzisiaj możnaby zastosować.



